DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 270. Niedziela, 21 Listopada (3 Grudnia) 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 20 Listopada (2 Grudnia)

Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego.— Ś. p. Józef Ciołek Poniatowski, dymisjonowany Pułkownik, aktem z dnia 3 Listopada 1844 r, przeznaczył rs. 12,000 na zasiłki dla niezamożnyeh 10 młodzieńców ze szlachty gubernji Lubelskiej pochodzących, pobierających nauki w zakładach naukowych Królestwa i sposobiących się do służby wojskowej, cywilnej tudzież do przemysłów fabrycznych i ekonomji, od którego to kapitału każdoroczny procent ma być rozdzielany w równych częściach, tytułem nagrody, między 10 ubogich uczniów, którzy, w ciągu roku szkolnego, przez wzorowe sprawowanie się i szczególny postęp w naukach, zasłużą na pochwałę zwierzchności szkolnej. Komisja Rządowa Oświecenia Publicznego, podając o tem do powszechnej wiadomości, wzywa osoby interesowane, pragnące ubiegać się o pozyskanie nagrody z powyższego zapisu za upłyniony rok szkolny 186$^3/_4$, aby w ciągu miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia, złożyły właściwemu Zwierzchnikowi Szkoły dowody następujące: 1) Metrykę urodzenia kandydata; 2) Dowód pochodzenia szlacheckiego z gubernji Lubelskiej; 3) Świadectwo ubóstwa, stosownie ulegalizowane, które to dowody, po ocenieniu ich przez Zgromadzenie Nauczycielskie i uznaniu za odpowiednie, Zwierzchnik Szkoły wraz z opinją o sprawowaniu się, pilności i postępie w naukach kandydata, przedstawi Komisji Rządowej do decyzji.

Naczelnik Kancelarji Banku Polskiego, podaje do powszechnej wiadomości, iż dla zamknięcia rachunków bankowych z końcem upływającego roku, stosownie do § 256 Instrukcji dla Banku przez Radę Administracyjną Królestwa zatwierdzonej, zawieszone będą, jak w latach poprzednich, zwykłe czynności Banku od dnia 8 (20) Grudnia r. b. do dnia 21 Grudnia (2 Stycznia) 186$^5/_6$ r. wyjąwszy wymianę biletów bankowych. która w dniach i godzinach zwyczajnych uskuteczniana będzie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 20 Listopada (2 Grudnia).

Okólnik hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych, p. Bermudez de Castro, przedstawiający stan sprawy chilijskiej, pochwala postępowanie admirała Pareja, odrzucenie przez niego rad ciała dyplomatycznego, i odmówienie z jego strony rozpoczęcia układów z rządem chilijskim po odpowiedzi tego rządu z 21-go września. P. Bermudez de Castro nawet zwala odpowiedzialność na reprezentantów mocarstw zagranicznych, za opór rządu chilijskiego. Okólnik ten nie okazuje zatem wcale gotowości rządu hiszpańskiego do przyjęcia pośrednictwa. *La Patr.* podaje oprócz okólnika p. Bermudez de Castro, osobną jego depeszę do ambasadora hiszpańskiego przy dworze tujleryjskim. W końcu tej depeszy, p. Bermudez de Castro zwraca uwagę na interesa handlu europejskiego, zagrożone przez ten spór, i wyraża nadzieję, że umiarkowane wymagania rządu hiszpańskiego, będą najsilniej popierane przez tych, którzy najżywiej pragną pokojowego załatwienia tej sprawy. Dzienniki półurzędowe francuzkie zadowolnione są z okólnika p. Bermudez de Castro. *Pays* sądzi, że Chili, po rozmyśle, porzuci swój opór i zgodzi się na zadosyćuczynienie żądaniom Hiszpanji. *Constitutionnel* stwierdza, że admirał Pareja ściśle zastosował się do danych mu instrukcij, domagając się umiarkowanego zadosyćuczynienia. Londyński *Post*, mówiąc o okólniku p. Bermudez de Castro, dodaje, iż wszyscy sądzą, że Francja i Anglja już nie będą interwenjowały. Jednakże Anglja, jako kraj przeważnie handlowy, może być zmuszona do udzielenia opieki swym interesom handlowym. Dziennik *Diario*, jak telegrafują z Madrytu, oświadcza, że Francja i Anglja nie mają zamiaru pogwałcać prawa Hiszpanji strzeżenia swego honoru. Tymczasem ostatnie wiadomości z Chili donoszą, że rząd tamtejszy postanowił stawiać opór Hiszpanji i że porobił przygotowania przewidując długą blokadę. Z tego wszystkiego się okazuje, iż pokojowe załatwienie tej sprawy nie jest tak blizkie jak niedawno utrzymywano. — P. Drouyn de Lhuys wszelako, w odpowiedzi swej na petycję izby syndyków handlu wywozowego w Paryżu, jak donoszą z tej stolicy, daje zapewnienie, że rząd francuzki zajmuje się kwestją chilijską i nic nie zaniedba dla zabezpieczenia w tej okoliczności interesów narodowych.

Niedawno telegram z Florencji donosił, że król portugalski wraz z swą małżonką, przed przybyciem do Compiègne, uda się do Drezna; teraz utrzymują, że wprzód wstąpi do Rzymu, która to wycieczka miałaby większe znaczenie, jako będąca w związku z projektami pośredniczenia w przedmiocie pojednania stolicy apostolskiej z Włochami. Z drugiej strony, zapowiadają stanowczo wyjazd Franciszka II z Rzymu, w skutku poufnej rozmowy jego z kardynałem An-

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

d. 21 listopada (2 grudnia).

W poprzednim fejletonie przyrzekliśmy czytelnikom dać obszerniejszy rozbiór nowej a przerobionej z oryginału francuzkiego, komedji, „Sztuka i Handel." Dotrzymujemy słowa.

W istocie, nowa ta praca p. Kaszewskiego, zasługuje, aby się nad nią głębiej zastanowiono. Na pierwszy rzut oka, sam wybór przedmiotu, tem bardziej zaś obrobienie jego tendencyjnej strony, rażą zdrowe pojęcia krytyki, albowiem nikt już dziś, oprócz pamfleciarzy lub pismaków, nie ośmieli się szykanować jakiegokolwiek stanu czy klasy społecznej, dla tego tylko iż z nią niesympatyzuje z powodów nieuzasadnionych zgoła. W oryginale francuzkim, jak to już poprzednio mówiliśmy, łatwo można sobie objaśnić *anti-episierską* dążność tej komedji, ze względu na epokę, w której była pisaną—lecz u nas, należy koniecznie, gdzie indziej szukać jej strony utilitarnej. Być może, tak przynajmniej wierzyć pragniemy, iż p. Kaszewski przerabiając myśl francuzkiego autora oblekł ją w tak jaskrawe kolory i aż tak sarkastyczną opatrzył siłą, dla tego, że chciał przypomnieć społeczeństwu zmaterjalizowanemu do gruntu, goniącemu za groszem i chlebem jedynie, iż człowiek nie samym ylko chlebem żyje;.. że w społecznym rozwoju ludzkości, potrzebne są koniecznie, choć małe światełka ducha, ażeby oświecały i szerokie drogi i uboczne manowce, po których rozproszone rzesze pędzą, oślepione blaskiem gazowego płomienia i żądzą użycia... Otóż, dla uwydatnienia takiej myśli, p. Kaszewski chciał zestawić, na przeciw siebie, nie tyle może dwa stany, jak raczej dwa żywioły społeczne, z których jeden wyobraża spokój materjalizmu przerodzonego w maszynę zyskownej pracy, drugi zaś przedstawia tę gorączkową, ognistą dążność do sławy, i te złociste marzenia, które towarzyszą młodości i jej uroczym natchnieniom, a z których jednakże, wyrastają wiecznie zielone laury i wiją się bluszczowe wieńce! Prawda że takie wieńce przeplecione bywają cierniami, że czoła okryte niemi, nie zawsze myślą nad zaopatrzeniem w chleb głodnych a nagich w odzież, lecz za to umieją one upiększać owoce pracy ludzkiej i całemu postępowi ludzkości, nadają wyższy, moralny kierunek. Starożytni grecy chodzili do swoich łaźni i *filozofowali* w nich, według ówczesnego wyrażenia, czyli jaśniej mówiąc, siedzieli oni w marmurowych bassenach napełnionych woniejącą wodą i rozmawiali tam o sztukach lub trutynowali dzieła znakomitych filozofów swoich. Któż wie, czy w takiem połączeniu wykwintności zmysłowej, z wytworną ducha potrzebą, nie tkwi właśnie zadanie postępu i rzeczywistej cywilizacji— i czy nie należy przeto przypomnieć niekiedy, na scenie lub w książce, dzisiejszemu społeczeństwu, o zespoleniu prac ducha z trudadami rąk i mózgów, które najczęściej wyzyskuje spekulacja, ta przemożna magnatka obecnej epoki, która nawet natchnione poezji i sztuki utwory, jak prosty towar traktuje!

Z takiego rozumującego punktu pragniemy zapatrywać się na „Sztukę i Handel" tak, jak nam się ukazała na scenie w obrobieniu polskiem—oryginał, nieznany nam zresztą, zostawiamy na stronie. Widoczną też jest ta myśl przetworzyciela w staraniu i w zapale, z jakiemi traktował, nie tylko każdy ustęp, lecz każdy nawet frazes, każdy wiersz komedji;—dla rozjątrzenia jednej klasy społecznej przycinkami lub pochlebienia drugiej, nie warto byłoby dobywać ognistych słów prawdziwej poezji—nie przypłynęłyby one nawet pod pióro z wysokiego Olympu natchnienia! Zresztą, ostatnie wyrażenie Klemensa, który po pięknej, dreszczem przejmującej każdy umysł artystyczny, lecz nie wydatnej na scenie, sytuacji, przy fortepjanie, przekonywa się, *że kupcem być nie chciał, a artystą nie mógł*, dowodzi jasno, że p. Kaszewski czy autor francuzki, miał istotny zamiar, pokazać bezsilność złamanego ducha; że pragnął dowieść wszystkim artystom w osobie jednego—Klemensa, iż sztuka jest zazdrosną kochanką, nie przyjmującą podziału uczuć od swoich wyznawców.

Tyle powiedziawszy o samej osnowie i myśli komedji—i powstrzymując mnóstwo innych uwag cisnących się nam pod pióro—przejdziemy wreszcie do ocenienia samej już gry artystów. Rola Klemensa, powierzoną została Królikowskiemu, i rzeczywiście, tylko przez niego odegraną być mogła. Trzeba mieć ty-

tonellim, w której ten ostatni dał do zrozumienia byłemu królowi neapolitańskiemu, iż jasne stanowisko, na jakiem konwencja wrześniowa postawiła stolicę apostolską, nie powinno pozostawiać mu żadnych nadziei co do jego projektów politycznych, zaś jego obecność w Rzymie, jeżeli nie spowodowałaby nowych zawikłań, przeszkodziłaby stolicy apostolskiej używać spokojności jakiej pragnie ojciec święty, a jaką mu zapewnia ta konwencja. Obok tego, wyjazd wspomniony wyjaśnia się i coraz częstszem porzucaniem sztandaru Franciszka II przez emigrację neapolitańską.

Według telegramu z Paryża, w artykule p. Limayrac, zamieszczonym w *Le Const.* a dotyczącym komentarzy różnych dzienników o podróży hr. Bismarcka do Biarritz, powiedziane jest pomiędzy innemi: Hr. Bismarck składając wizyty cesarzowi Napoleonowi i p. Drouyn de Lhuys, jak się rozumie samo przez się, rozmawiał o polityce, ograniczając się wszakże jedynie na ogólnych uwagach. Daleki od starania, aby zjednać Francję śmiałym i grożącym pokojowi Europy kombinacjom, okazywał on wielką wstrzemięzliwość i uprzejmość.

Jak telegrafują z Londynu, królowa Wiktorja zamierza osobiście otworzyć posiedzenia parlamentu, przyczem zwykły ceremonjał tej uroczystości ma uledz pewnym zmianom.—Lord Russel odpowiadając deputacji z Bradford, która doręczyła mu petycję w przedmiocie reformy, oświadczył iż podziela po większej części poglądy deputacji co do przypuszczenia klasy robotniczej do udziału w reprezentacji kraju, udziału odpowiedniego jej interesem i zdolnościom umysłowym. Dodał także, iż uważa obecną chwilę za właściwą do nadania tego udziału, lecz w obec wielkiej opozycji jaką ten projekt napotka, rząd uznał za właściwe nie przedstawiać go, dopóki jawne fakta nie wykażą dojrzałości tej reformy.

Duński dziennik *Dagbladet*, jak telegrafują z Hamburga, donosi, że szwedzki minister sprawiedliwości p. Geer, wyraził deputacji z prowincji, nadzieję że wątpliwość panująca co do projektu reformy, zachwieje się po bacznem jej rozważeniu ze strony szlachty i duchowieństwa. Urzędowy sztokholmski *Post Tidning* zapewnia, iż rząd nie przyjmie rzadnej zmiany w przyjęciu reformy parlamentarnej.

Berlingske Tidende, jak telegrafują z Hamburga, donosi, że teraz już stanowczo hr. Sponneck opuści Ateny, ustępując w obec wymierzonej przeciw niemu opozycji i zapewne uda się do Rzymu.

Według wiadomości z Konstantynopola, posłowie Francji, Anglji i Turcji przy dworze teherańskim, zażądali usunięcia perskiego ministra spraw zagranicznych, grożąc w przeciwnym razie zwinięciem swych flag.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczoną poniżej korespondencję ze Lwowa, oraz dalszy ciąg wykryć o polskiem powstaniu.

---

* (Członek - zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego), podaje do powszechnej wiadomości, że zalecił komisjom spraw włościańskich, aby po upływie terminu rocznego, oznaczonego na podawanie tabel likwidacyjnych bez utraty prawa do otrzymania procentów, przyjmowały nadal, według przepisanego porządku, tabele likwidacyjne, i aby tak na tych tabelach jako i w udzielanych pokwitowaniach, wymieniały dokładnie dzień przyjęcia tabel.

* (Budowle Szkoły Głównej). Najjaśniejszy Pan, w ojcowskiej pieczołowitości Swojej o pomyślność królestwa polskiego, jeszcze w roku 1862, udarować raczył kraj nasz najwyższą naukową instytucją, to jest szkołą główną. W wykonaniu tej Najwyższej woli, ówczasowa komisja rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, bezzwłocznie zarządziła pomieszczenie wszystkich wydziałów szkoły rzeczonej, w budowlach pałacu Kazimirowskiego; jakoż zaraz w r. 1862 gmach byłego gimnazjum realnego odpowiednio przerobionym został, z urządzeniem stosownych sal na auditorja; gdy jednakże budowla ta nie wystarczała na potrzeby tak rozgałęzionej instytucji, wyrestaurowano na użytek szkoły głównej pawilon dwupiętrowy obok głównej bibljoteki, obejmujący zbiory mineralogiczne i fizyczne byłego uniwersytetu Aleksandryjskiego, oraz przybudowano ku stronie ulicy Oboźnej, dwupiętrowy gmach nowy, podług tego samego stylu i rozmiarów co wzmiankowany pawilon. W dawnym wyrestaurowanym pawilonie pomieszczono gabineta: anatomiczny, botaniczny, mineralogiczny i fizyczny, z wielkiem audytorjum dla wydziału fizyko-matematycznego; w gmachu zaś nowym urządzono: pracownię fizjologiczną, laboratorja farmaceutyczne, chemiczne i fizjologiczne, z odpowiedniemi gabinetami i auditorjami, oraz z salami dla praktycznych doświadczeń studentów w chemji ogólnej i chemji fizjologicznej. Wszystkie urządzenia powyższe, bezwzględnie na rozruchy krajem wstrząsające, niezachwianie postępowały w stopniowym rozwoju i teraz w zupełności ukończonemi zostały. W dniu 16 (28) listopada, jw. dyrektor główny prezydujący w komisji rządowej oświecenia publicznego, rzeczywisty radca stanu Witte, w towarzystwie członków tejże komisji, zwiedził gmachy i lokalności rzeczone, a znajdując wszystkie szczegóły wewnętrznego urządzenia pod każdym względem odpowiadającemi swemu przeznaczeniu, objawił swe zupełne podziękowanie członkom komitetu budowy i profesorom, którzy zajmowali się dozorem tych wszystkich urządzeń, a następnie oddał je w użytkowanie zwierzchności szkoły głównej, w osobie jej rektora, dziekanów i profesorów, którzy byli obecni przy tej wizycie. Nadmieniamy przytem, że wszystkie auditorja i pracownie oświetlone są gazem; że do wnętrza ostatnich przeprowadzoną została woda z wodociągu miejskiego, i że ogólny koszt powyższych robót wynosi około 90,000 rs., który pokryty został z funduszów przez rząd wyznaczonych.

* (Przedstawienie amatorskie w Łomży, na korzyść pogorzelców). Z dozwolenia władz wyższych, w mieście Łomży dnia 4 (16) grudnia r. b., przez amatorów, daną będzie reprezentacja teatralna, celem zebrania funduszów dla przyjścia w pomoc nieszczęśliwym dotkniętym przez liczne w kraju tutejszym zdarzone pogorzele. Spodziewać się przeto należy, że obywatele miejscowi tudzież powiatu tamecznego i sąsiednich, podzielając szlachetne cele, licznem zebraniem się fundusze powiększyć raczą.

* (Pani Jakowicka). We wtorek, dnia 28-go listopada, pani Friderici-Jakowicka, pierwsza śpiewaczka opery warszawskiej, w przejeździe do Paryża, dała w Dreźnie, w hotelu Polskim, wieczór muzykalny, na którym zachwycała słuchaczów nadzwyczajnym urokiem swego śpiewu. Głos jej, w całej swej rozciągłości równy i odznaczający się czystą intonacją, należy do liczby wysokich głosów sopranowych; ma on dźwięki bardzo sympatyczne i do duszy przemawiające i wykształcony jest wybornie podług metody włoskiej; śpiew jej dowodzi wytwornego gustu, elegancji i wielkiej wprawy w wykonywaniu ozdób, koloratury, portamentów i t. d., jak również w muzykalnem traktowaniu egzekucji. Słyszeliśmy panią Friderici-Jakowicką śpiewającą tylko duet z „Trawiaty" Verdego—przyczem p. Scharfe, artysta opery, chlubnie jej dopomagał — oraz arję z tejże opery. O ile można sądzić z wykonania tych dwóch numerów, silne ustępy dramatyczne należą mniej do zakresu usposobień śpiewaczki; lecz za to posiada ona artystycznie zaokrąglony i ciepły koloryt w wykonaniu, oraz tę wewnętrzną grację w traktowaniu i wyrażaniu myśli, które łączą w sobie ducha i tkliwość uczucia. Śpiew jej wywiera wrażenie czarujące, i w ustępach, wymagających umiejętnego cieniowania uczuć, jak to ma miejsce głównie w operze włoskiej, a także i we francuzkiej, pani Friderici-Jakowicka odda niezawodnie wielkie usługi. Oprócz powyższych dwóch numerów, śpiewaczka ta śpiewała także arję z trzeciego aktu „Lunatyczki" i arję z opery „Halka" Moniuszki. Oprócz p. Scharfe, występowali także na tym wieczorze: p. Müller, skrzypek nadworny, który grał na skrzypcach, p. Zawadzki, który grał na fortepjanie, i dyrektor orkiestry Peszke, który akompanjował do śpiewu. (*Dresd. Journ.*)

* (Zmiana własności). *Warszawa, 26 listopada.* Fabrykę cukru w Rudzie pod Łodzią, dotychczas własność p. Geyera, nabyli pp. Jungherz i Löwenberg za 282,500 rs. Również młyn parowy w Zegrzynku nad Narwią w pobliżu Serocka w tych dniach przeszedł na własność pp. Reichmana i Wolfa za 150,000 rs. Należał on dotychczas do spółki akcyjnej i przerabiano w nim rocznie około 50,000 korcy pszenicy, produkując do 200,000 pudów mąki. Znaczne dobra hr. Zamojskiego, Jodłowiec i Sielce w gubernji grodzieńskiej, w tych dniach nabył po S. A. Simundt, właściciel firmy berlińskiej Budgenhagen

---

le wszechstronnego talentu, tyle wyższego, umysłowego wykształcenia i tyle nawet rutyny w drobiazgach gry zewnętrznej, ażeby odmalować wiernie ten wahający, złożony z dwóch żywiołów charakter. Królikowski ani na chwilę nie zboczył z drogi, po której taka ułomna natura fałszywego artysty iść koniecznie powinna; zrozumiał on tę duszę-trzcinę, która się chwieje i szeleści na małym wietrze, a której wielki huragan nie łamie, lecz zgina tylko pokornie, nie znajdując w niej dość silnego oporu!... Klemens, jest lepszym ojcem niż artystą—dla szczęścia córek, gotów on zrzec się urzeczywistnienia marzeń, wprzód, nim jeszcze przekonał się o ich nicości;—ta strona charakteru odratowywa znacznie postać Klemensa, a przynajmniej ocala ją od pogardy, tak łatwo padającej na słabe i bezbarwne istoty. Pod mistrzowską grą znakomitego artysty uwydatniła się prócz tego, główna zasadnicza myśl autora, zawarta w tej właśnie postaci; w jego pięknej, spokojnej i rozumnej dykcji, wyszlachetniały nawet wszystkie ironiczne, osobistością przejęte, frazesa; zapał i boleść, z jakiemi Królikowski miota pociski przeciw kupcom—odebrały im krzywdzące znaczenie; słuchacz czuł widocznie, iż to zbolały duszą i rozdarty w sercu—słaby człowiek, miota się bezsilnie, gorączkowo, a przeto słowa jego i sarkazmy, nie mogą stanowić zasady do potępienia innych—nie mając żadnego w trzeźwym sądzie oparcia. Tak więc, siła myśli i słów, posłużyła do właściwego celu: oznaczyła albowiem jedynie wysokie posłannictwo sztuki.

Rychter, w skromnej roli Daniela buhaltera, dowiódł potężnego talentu: umiał on ożywić i nadać organiczną całość takiemu nawet charakterowi.— Dla aktora jest to tak wielką zasługą jak dla pisarza powieść naprzykład— i dla tego to małe podrzędne postacie w dziełach Walterskota, ożywione i ucharakteryzowane jego geniuszem— żyją i chodzą po stronnicach książki, jak po scenie lub po rzeczywistym świecie. Daniel żyje widocznie— a nawet, wyzyskując umiejętnie sytuację jaką mu przeznaczono, obejmuje w końcu sztuki kierunek moralnego jej interesu. Większej nad tę pochwałę nie możemy oddać artyście...

Stolpe przedstawił postać Leona ze zwykłą temu artyście sumiennością; piękna deklamacja, czysta i poprawna dykcja w djalogach, czucie i dystynkcja w sytuacjach erotycznych— znamionowały grę Leona, której zarzucilibyśmy tylko zbytnią powagę w prologu a nadmiar sentymentalizmu w samej już komedji.

Żeńska część personelu w „Sztuce i Handlu" zasłużyła również na sprawiedliwe pochwały. Szczególniej też, p. Łapińska (Walerja) wybornie pojęła i zdolnie wykończyła charakter Laury. Jest to postać dość powszednia i spotykana często w pewnych warstwach społecznych, lecz dla tego właśnie należało koniecznie zachować jej prawdę w rysach moralnych a naturalność w akcji. Obadwa te wymagania spełnione były przez p. Łapińską nader umiejętnie; dowodzi to i rzetelnej pracy i ciągłego postępu w sztuce, w której już zresztą, artystka ta położyła nie małe zasługi. Z dwojga córek pp. Grzyckich, sama tylko Klaudyna (p. Kwiatkowska) miała pole do okazania zdolności, albowiem rola Wiktorji (p. Gilska) bezbarwna zupełnie, przez pierwszą lepszą odegraną być może. Otóż, p. Kwiatkowska, mogłaby wprawdzie nadać więcej czułości scenom z ojcem, a więcej gry mimicznej scenie ostatniej, gdy w rozdartem jej sercu toczy się walka pomiędzy poświęceniem dla ojca a miłością dla Leona, lecz ażeby tę scenę odegrać bez zarzutu, trzeba być już zupełnie skończoną artystką; dla młodej aktorki zadanie to zbyt trudne jeszcze... W każdym razie jednak, p. Kwiatkowska umiała nadać wdzięk i zachować szczerotę naiwności dziewiczej Klaudynie, tak, iż postać ta zdobywa sobie szczerą sympatję widza. Dla młodej, początkującej artystki, jest to już nie małą zasługą; z czasem, nauczy się ona dopełniać kolorami i odcieniami w grze, dzisiejsze w niej niedostatki. Dla uzupełnienia sprawozdania podamy tu jeszcze, że p. Grabska w malutkiej rolce Rózi, przedstawiła się nader korzystnie.

Na scenie „Rozmaitości" ukaże się wkrótce, jeszcze jedna młoda uczennica szkoły tutejszej, p. Urbanowicz, we wznowionej komedji „Pierwej mama." O ile możemy sądzić tak z odbytego w roku zeszłym egzaminu szkoły dramatycznej, jak z prób wykonywanych obecnie, młoda debiutantka z łatwością pozyska sobie względy publiczności i zasłużyć na nie potrafi. *Al.*

et Comp. za miljon rubli. Rozległość dóbr tych wynosi około 4,000 włók. P. Simundt oddawna robi w tamtych stronach znaczne interesa na drzewo, w lesie białowiejskim założył kanał celem spławiania drzewa i podobno zupełnie zamierza się poświęcić uprawie nowo nabytej posiadłości. (*Schles. Z.*)

* (Żony rekrutów). Na skutek przedstawienia dyrektora głównego prezydującego w komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych, Namiestnik królestwa pod d. 27 października (3 listopada) r. b. wydał decyzję: 1) ażeby żonom rekrutów, któreby pragnęły udać się o własnym koszcie zaraz za mężami swymi, nie wzbraniano tego, z zastrzeżeniem wszakże, że mają iść nie z partją rekrutów, a osobno, tudzież nie że otrzymają żadnego wsparcia na zagospodarowanie się, ani strawnego, ani też kosztów na opłacenie furmanki lub kolei żelaznej, — tylko będą mieć udzieloną sobie kartę, jako są żonami rekrutów, udającemi się na własnym koszcie do mężów swoich, bez żadnego wsparcia z funduszów skarbowych królestwa; 2) ażeby żony rekrutów, pragnące udać się do mężów swoich na koszcie skarbowym, były wyprawiane nie pierwej, jak po odebraniu od właściwej władzy wojskowej wezwania o tem; 3) ażeby żonom rekrutów, wyprawianym kosztem skarbu, udzielane były, podług istniejącego dotąd porządku, to jest, przez zawiadowcę zbornego punktu w Warszawie, albo przez właściwego komendanta miasta gubernjalnego, obok sznurowej książki i marszruty, potrzebne fundusze: a) na najem na zwyczajnej drodze na etapach, furmanek do granicy królestwa albo do najbliższej stacji kolei żelaznej, jeżeli kolej znajduje się na drodze etapowej, licząc po 2 kop. za wiorstę od jednokonnej podwody dla jednej, dwóch lub trzech żon, albo dla tyluż dzieci, tudzież na podróż koleją żelazną do granicy królestwa, podług ceny oznaczonej taryfą dla ostatniej klasy; b) na żywność, podług cen, corocznie zatwierdzanych przez radę administracyjną na ulepszoną strawę dla przechodnich komend wojskowych, żonom i dzieciom obojej płci starszym nad lat 7, w całkowitej, a dzieciom mniej niż 7 lat mającym, w połowicznej ilości, rachując na cały przeciąg czasu znajdowania się podług marszruty w drodze z miejsca wyprawienia aż do miejsca przeznaczenia, t. j. do miejsca pobytu męża, do którego żona udaje się; c) na pierwsze zagospodarowanie się żonom po rub. sr. 15 dla każdej, a na każde dziecko po rub. sr. 3 kop. 75; 4) ażeby władzom wojskowym polecone było, po przybyciu na miejsce żon rekrutów i po wypłaceniu im należności, wydane tymże od władzy cywilnej królestwa książki sznurowe, oraz karty drożne w razie odbywania podróży drogą zwyczajną, kwity dyrekcji kolei żelaznych z opłaconej za przejazd do granicy królestwa należności i mogące pozostać wreszcie pieniądze zwracane były tej władzy, która je wydała. *(Rozk. do wojsk okr. woj. warsz.)*

* (Targi). Średnie ceny żywności w dniu wczorajszym były następujące: *co do nabiału*: masła świeżego funt kop. 35, solonego kop. 27; śmietany kwarta kop. 25; ser krowi średniej wielkości k. $22\frac{1}{2}$; twaróg kop. $7\frac{1}{2}$, jaj kopa kop. 80; *co do drobiu*: kura kop. 35, gęś tuczona rs. 1 k. 35, zwyczajna kop. 70, kaczka średnia kop. 40, prosię kop. 60, indyk rs. 1 k. 80, indyczka rs. 1 kop. 20; *co do zwierzyny*: takowej było nieco więcej jak w zeszłym tygodniu, a jednak ceny jej były wyższe, sarna rs. 14, pieczeń sarnia rs. 4, zając rs. 1 kop. 50, kuropatwa rs. 1 k. 20, kaczka dzika kop. 75, kwiczoł kop. 20; *co do ogrodowizny*: wiązka pietruszki grubej kop. 15, wiązka porów kop. 10, wiązka chrzanu kop. 10, selerów kopa k. 50, kapusty włoskiej główka kop. 6, kapusty zwyczajnej w średnich główkach kopa rs. 1, cebuli ćwierć rs. 1 k. 35, garniec kop. $22\frac{1}{2}$, korzec buraków rs. 1 k. 20, korzec marchwi rs. 1 kop. 20, korzec brukwi rs. 1 kop. 35, kartofli korzec rs. 1 kop. 35, garniec kop. 4; *co do ryb*: żywego szczupaka funt kop. 20, karpie i liny po tejże cenie, suma kop. 20, szczupak śnięty świeży kop. 10, leszcz śnięty nie świeży kop. $7\frac{1}{2}$.

* (Wypadek). W dniu wczorajszym, starozakonny Wolf Wajsbaum, furman z m. Mogielnicy, skutkiem nieostrożnej jazdy, przejechał chłopczyka Piotra Krzeńskiego.

* *Tygodnik Illustrowany* N. 323, wyszedł z druku i zawiera: Jan Fryderyk Niszkowski (z drzew.)—Kronika tygodniowa.—Przegląd polityki zagranicznej.—Projekt do pomnika Jana Kochanowskiego, (z drzew.)—Pamiętniki starającego się, powieść (c. d. z 3 drzew.)—Szkice i typy warszawskie (z drzew.)—Kartki z podróży (dokoń.)

* Wyszedł z druku Nr. 244 *Przyjaciela Dzieci*, który zawiera następujące artykuły:—Tryumf, (z ryc.)—Pogadanki nauczyciela z dziećmi, trzęsienie ziemi i wulkany (c. d. z ryc.)—Młodość Łazarza Hoche, powiastka (c. d. z drzew.)—rysun. Tegazzo.)—Garbaty, p. J. Jasińskiego.—Menażerja księdza proboszcza, (c. d.)—Tydzień niegrzecznego Stasia (dokoń. z 4 drzew. rysun. Kostrzewskiego.)

* *Wędrowiec* N. 152, z dnia 39 listopada 1865 r. mieści: Maori, (d. c. z 4 drzew.)—Mulatka (d. c.—Wycieczka do Alabamy, wspomnienie z ostatniej wojny amerykańskiej (d. c.)—Gobeliny (z 2 drzew.)—Kronika zagraniczna.—John Bright, z portr.)

* Wyszedł N. 46 *Gazety Rolniczej* i zawiera:—Czego nam dzisiaj w rolnictwie brakuje, p. K. Malczewskiego.—O użyciu kości na nawóz, (dokoń. p. A. Engelhardta.—O kotelnicy u owiec, (d. c. p. Z. Małachowskiego.)—Różne sposoby umieszczenia podpór pod winorośle, (c. d. z 2 drzewor.)—Kronika rolnicza, p. Z. Gawareckiego.—Korespondencje:—z pod Warszawy, p. Gl inojeckiego,—z w. ks. Poznańskiego,—z Tarantu, (z drzewor. p. A. Poreja.)—Nowiny i ogłoszenia gospodarskie.

* (Awanse; nominacja). Przez najwyższy rozkaz z d. 14 listopada, awansowani zostali z majorów na podpułkowników: w pułku twierdzy nowogieorgiewskiej *Kłuszyn*, i w batalionie fortecznym warszawskim *Chochłow*,—oba z uwolnieniem, dla słabości zdrowia, ze służby, z muudurem i całkowitą pensją. Zostający przy wojsku w królestwie polskiem, liczący się w piechocie gwardji, jenerał-major *Furuhelm*, przeznaczony został do szczególnych poleceń przy głównodowodzącym wojskami okręgu wojennego warszawskiego, z pozostawieniem w piechocie gwardji. *(Rus. Inw.)*

* (Uwolnienie od obowiązków). Przez najwyższy ukaz imienny do rządzącego senatu, z d. 10 listopada, tajny radca, senator *Herngros*, na własne żądanie, uwolniony został od obowiązków towarzysza ministra dóbr rządowych, z pozostawienicm w godności senatora. (*Tamże*).

* (Niektóre wiadomości ze sprawozdania ministra spraw wewnętrznych za lata 1861, 1862 i 1863), Dnia 11 maja 1863 r. najwyżej postanowione zostały zasady sądzenia rokoszan, z podzieleniem tychże podług ich winy na 5 kategorij, i ustopniowaniem kar, od kary śmierci do zesłania w drodze administracyjnej. Przy obszernej przestrzeni kraju zajętego rokoszem, liczba aresztowanych osób szybko wzrosła, tak, że komisje sądowo-wojskowe mogły na miejscu sądzić tylko głównych przestępców pierwszych dwóch kategorij, a reszta odsyłani byli w głąb cesarstwa. W m. Włodzimierzu ustanowiona została komisja sądowo-wojskowa dla sądzenia tych z wysłanych z królestwa polskiego i zachodniego kraju osób, które z powodu ważniejszych swych przestępstw ulegały pozbawieniu praw stanu. W celu dokładnego segregowania osób odsyłanych do cesarstwa, najwyższym rozkazem z d. 1 sierpnia 1863 r. polecono było odstawiać ich naprzód do Pskowa, Moskwy i Charkowa, gdzie wynajęto i przygotowano dla pomieszczenia aresztowanych domy prywatne lub skarbowe, w Pskowie na 2,000 osób, w Moskwie na 4,000, a w Charkowie na 300. Z tych miejsc ministerstwo przeznacza aresztowanych, podług stopnia udziału ich w rokoszu i podług kategorji do jakiej zaliczeni zostali przez miejscową władzę: 1) na osadzenie na gruntach skarbowych; 2) na mieszkanie pod dozorem policji; 3) do rot aresztanckich; 4) do robót publicznych; i 5) na odesłanie do m. Włodzimierza pod sąd. Osoby pierwszej kategorji z początku odsyłane były, podług wskazania ministra dóbr rządowych, do gubernij: astrachańskiej, orenburgskiej i samarskiej; lecz z powodu braku tam wolnych gruntów dla osadzenia całej masy deportowanych, na skutek najwyżej zatwierdzonego 5-go marca 1864 roku postanowienia komitetu zachodniego, przeznaczone zostały gubernje: tomska, tobolska, jenisiejska, obwody jakucki i turuchański, tudzież gubernje: archangielska, wołogodzka i ołoniecka. Dla wybrania w tych miejscowościach dogodnych gruntów i do pomocy w osiedlaniu, delegowani zostali z ministerstwa spraw wewnętrznych 9 urzędników, a najwyżej zatwierdzonem postanowieniem komisji złożonej z członków właściwych władz, określone zostały stanowcze zasady sposobu osiedlania tak osób familijnych, jako też niefamilijnych, oraz opiekowania się nieletniemi, starcami i choremi. Pod względem odsyłania osób ulegających oddaniu do *rot aresztanckich*, zaszły bardzo ważne trudności z powodu braku miejsca w tych rotach, urządzonych tylko na 6,200 ludzi i obsadzonych przestępcami rosyjskiego pochodzenia. Dla usunięcia tej przeszkody, minister spraw wewnętrznych wyjednał za pośrednictwem komitetu ministrów najwyższą decyzję na przeniesienie z rot aresztanckich pewnej liczby rosjan do Syberji, a niektórych do budowy dróg w noworosyjskim kraju. Następnie, roty aresztanckie, obsadzone prawie w połowie przez rokoszanów polskich, przeszły z pod głównej dyrekcji komunikacij pod zarząd ministerstwa spraw wewnętrznych, przyczem wydane były oddzielne przepisy względem utrzymywania w tychże rokoszan polskich, a nadzór poruczono zostającemu przy ministrze wojny jenerał-lejtnantowi Sinielnikowowi. Ludzi należących do 4-ej kategorji niepodobna było użyć podług przeznaczenia, z powodu odmówienia przez wszystkie władze przyjęcia ich do robót; a zatem dla przydzielenia ich do jakiejkolwiek pracy i ustanowienia należnego nad nimi nadzoru, zaszła potrzeba zatrzymania ich przy rotach aresztanckich pod szczególnemi lżejszemi warunkami. Co się tycze osób oddawanych *czasowo pod dozór policyjny*, obok uznanej niedokładności takowego nadzoru, minister spraw wewnętrznych uczynił w marcu 1863 r. do komitetu ministrów wniosek, że rozsyłanie po całem cesarstwie ludzi, lubo niemających stosunków, ale wyznających prawie jednakową wiarę polityczną, równałoby się propagandzie, jakby szerzonej ze strony rządu w miejscowościach, które dotąd były obcemi dla niej, i że nieoględne nadsyłanie osób polskiego pochodzenia do tych miejscowości, gdzie odsyłani bywają rosjanie, ułatwia sposobność do zawierania między nimi stosunków, jakichby bez tego nie było. Na skutek tego wniosku zapadło w kwietniu 1863 r. postanowienie komitetu ministrów, w którem wskazane zostały dla osób z zachodniego kraju, znanych ze szkodliwych dążności politycznych, miejsca w 14 gubernjach, a dla pochodzących z innych gubernij w 4-ch, przyczem wydano szczególne przepisy względem nadzoru nad temi osobami, delegowano wojskowych niższych stopni w pomoc policji tych miast, które przeznaczone zostały dla pobytu deportowanych, i przepisane zostały oddzielne instrukcje policji i naczelnikom gubernij. Nadto, ministerstwo zwróciwszy szczególną uwagę władz gubernjalnych na potrzebę zabezpieczenia od ucieczki obwinionych o przestępstwa polityczne i od szerzenia szkodliwych pojęć, dodatkowo do wspomnionego polecenia najwyższego, zakomunikowało gubernatorom szczególne w tej mierze wskazania. W myśl najwyżej zatwierdzonego postanowienia komitetu zachodniego, z d. 5 marca 1864 r. zawiadomiono głównych naczelników królestwa polskiego i zachodnich gubernij, że obok trudności zachodzących w rozciągnieniu nadzoru policyjnego nad osobami, czasowo wywiezionemi z królestwa polskiego i kraju zachodniego, środek ten będzie zastosowany o ile można w rzadkich wypadkach, w razie koniecznej potrzeby. (*Siew. Pocz.*)

Ameryka.

* (Kwestja chilijska). *Times* podaje wiadomość z Chili, że jako odwet za blokadę zarządzoną przez admirała Pareja, rząd chilijski kazał skonfiskować mienie wszystkich rezydentów hiszpańskich.

Anglja.

* (Meeting i p. Bright.) Wiadomo że p. Bright wahał się przyjąć zaproszenie na meeting zwołany do Birmingham dla wynurzenia zdania w kwestji reformy parlamentarnej. Obecnie dowiadujemy się, że znakomity ten mówca zdecydował się przyjąć to zaproszenie. Przeto meeting odbędzie się w Birminghamie w pierwszej połowie grudnia, a za kilka dni ma mieć miejsce w Blackburn demonstracja z powodu bankietu wyprawianego na cześć p. Pilkingtona, byłego deputowanego radykalnego, który nie przeszedł na ostatnich wyborach. *(La. Fr.)*

* (Fenjeni.) *Londyn, 28 listopada. Times* powiada, że jeżeli więzienia dublińskie pozostają w mocy fenjenów, przeto należy zbadać, czy także arsenały i warsztaty marynarki w Irlandji nie są również w ich władzy. *M. Star.* wynurza przekonanie, że ucieczka Stephensa służy dowodem, że fenjenizm jest bardzo rozpowszechniony i że władze są wielce opieszałe. *M. Post* pisze, że ucieczka Stephensa nie ma najmniejszej doniosłości, albowiem rzeczywisty kierunek fenjenizmu znajduje się nie w Irlandji, lecz w Ameryce.

* (Proces polityczny.) *Dublin, 28 listopada.* Komisja specjalna zgromadziła się na posiedzenie. Dziedziniec gmachu sądowego jest strzeżony przez policję. Do sali posiedzeń wpuszczono tylko świadków i obrońców. Wielki sąd przysięgłych uznał legalność procesu wytoczonego Luby'emu, który ze swej strony zaprzecza w listach oskarżeniu przeciw niemu wymierzonemu. Obrońca jego powtórzył, wśród oklasków całej galerji, niektóre zarzuty, których sąd nie przyjął. Sędzia zagroził, iż każe wyprowadzić z sali publiczność jeżeli oklaski powtórzą się.— Więzienie dublińskie jest dobrze strzeżone; nie ma jeszcze żadnej wiadomości o Stephensie. *(La Patr.)*

* (Stephens.) *Londyn, 27 listopada. Times* i *Daily News.* powiadają, że stoły znalezione koło muru, w więzieniu dublińskiem, postawione tam były dla tego jedynie, ażeby dać do mniemania, że Stephens w ten sposób uciekł, podczas gdy prawdopodobnie wyszedł głównemi drzwiami. Nadzorca więzienia został aresztowany; zabrane u niego papiery świadczą, że był on fenjenem; policja czyni wielkie usiłowania dla odszukania Stephensa. Z Irlandji donoszą, że rząd tameczny jest rozdrażniony z powodu ucieczki Stephensa. W łatwości z jaką okoliczności sprzyjały ucieczce, upatrują wspólnictwo znacznej liczby osób. Jeżeli więzienia są fenjenistowskie, dlaczegożby armia nie miała być ożywiona takimże duchem? Na poparcie tego przytaczają odezwanie się żołnierza stojącego na warcie przed bankiem irlandzkim; jak skoro go zluzowano, poszedł on pić za zdrowie więźnia, który zdołał uciec. Panuje powszechne przekonanie, że Stephens schronił się na jaki parostatek, który zawiezie go do Ameryki. (*La. Fr.*)

* (Stronnictwo negrofilów) zamierza urządzić w Anglji cały szereg meetingów publicznych mających zastanawiać się nad sprawami Jamaiki. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że parlament zaprzątać się będzie mocno kwestją powstania na tej wyspie; podczas tych rozpraw rozstrzygniętą zostanie kwestja zdolności lub niezdolności murzunów do korzystania z tych samych praw jakie służą białej ludności. (*La. Fr.*)

* (Antylle.) Rząd angielski otrzymał wiadomości donoszące, że pomimo przytłumienia rozruchów na wyspie Jamaice, panuje tak na tej wyspie jak i w niektórych innych osadach angielskich na wyspach Antylskich wielkie wzburzenie umysłów. Z tego powodu rząd postanowił niewstrzymywać wysłania posiłków przeznaczonych do zapobieżenia powtórzeniu się krwawych scen, jakie tylko co wydarzyły się. Na skutek tej decyzji, nie przestają uzbrajać w Portsmouth fregatę i dwa wielkie okręta transportowe, na których mają być przewiezione wojska i amunicja.

* (Pokój z Butanem.) Pokój pomiędzy Anglją a Butanem został podpisany 11 listopada. Anglja uzyskała wszelkie żądane zadosyć uczynienie. Jeńcy obustronni zostali wymienieni i przywrócono stosunki handlowe pomiędzy obu krajami (*LaFr.*)

Austrja.

* (Pożyczka) *Peszt, 28 listopada. Hirnök* wzywa naród do przyjęcia na siebie znacznej części pożyczki. Naród bowiem węgierski przy pożyczce w roku 1854 złożył podpisów na kilkaset miljonów i powinien obecnie także przyjść w pomoc rządowi przeciwko centralistom, którzy chcieli przeszkodzić dojściu do skutku nowej pożyczki. (*Wien. Z.*)

* (Studenci.—Wybory). Studentom w Peszcie zabroniono wyprawiać profesorom pochody z pochodniami. Pomimo to młodzież uniwersytetu peszteńskiego wyprawiła 24 listopada taki pochód profesorowi Kautz, mieszkającemu w Budzie, z powodu wyboru jego w Rab na deputowanego. Po skończonym pochodzie, około 40 studentów wracało do Pesztu z zapalonemi jeszcze pochodniami, które chciało pogasić dopiero na placu uniwersyteckim. Z tego powodu wszczęła się sprzeczka pomiędzy studentami i pandurami miejskimi, przyczem jeden ze studentów został aresztowany za okrzyk: „Niech żyje policja konstytucyjna!“ Pomimo wszelkich starań, policja nie chce uwolnić tego studenta; z tego powodu miała miejsce 27 listopada w uniwersytecie peszteńskim burzliwa narada studentów.—Podczas wyborów zaszły w licznych miejscowościach bardzo krwawe rozruchy. W Galantha, gdzie szwadron jazdy nadaremnie usiłował przywrócić porządek, liczono przeszło sto osób ranionych, i z tych niektóre zmarły już. (*Nordd. A. Z.*)

Belgja.

* (Polemika) wszczęta pomiędzy pp. Rogier i Dolez a p. Dechamps, zaprząta mocno umysły. Pan Dechamps, który nie jest członkiem izby, broni się w liście zamieszczonym w *Jour. de Bruxelles* przeciw pociskom, skierowanym na niego, z powodu jego broszury, przez pomienionych dwóch panów w mowach mianych przez nich w izbie deputowanych. P. Dechamps wraca w tym liście do podniesionych już w jego broszurze obaw z powodu domniemanych dążności anneksyjnych Prus i Francji, i zarzuca swym przeciwnikom potwarz i nielojalność, gdyż wymierzyli na niego swe pociski w miejscu, w którem nie wolno mu bronić się. (*Nordd. A. Z.*)

Danja.

* (Medal). Donoszą z Kopenhagi o ustanowieniu medalu, na którym znajdować się będą słowa z napisem: „Żaden szlachetny czyn nie bywa zapomniany”. Medal ten ma być rozdzielony pomiędzy mieszkańców Szlezwigu, którzy w czasie ostatniej wojny odznaczyli się przez swoje poświęcenie się w odszukiwaniu i troskliwości o rannych armji duńskiej. (*Le Mon. Un.*)

Francja.

* (Marszałek Mac-Mahon). Dzienniki wiedeńskie utrzymują, że marszałek Mac-Mahon udał się do Wiednia jedynie w misji politycznej. Możemy zapewnić, że wiadomość ta jest całkiem błędna. (*La Fr.*)

* (Budowa statków.) W Londynie rozeszła się pogłoska, że rząd francuzki nie tylko zabronił konstruktorom francuzkim budować statki wojenne dla rządu brazylijskiego, lecz także wydał rozkaz, ażeby tym statkom, które już zbudowano, nie udzielano upoważnienia do opuszczenia portów francuzkich. Dziennik podający tę wiadomość nadmienia, że takowa wywarła wrażenie w Londynie, gdzie postanowienie w tym względzie rządu francuzkiego przypisywano chęci jego utrzymania dobrych stosunków ze Stanami Zjednoczonemi. Żadna z naszych informacij nie stawia nas w możności potwierdzenia tej wiadomości lub zaprzeczenia jej, i dla tego poprzestajemy na powtórzeniu jej z wszelkiemi zastrzeżeniami. (*La Fr.*)

Hiszpanja.

* (Program progresistów). *Madryt, 26 listopada.* Manifest progressistowski żąda: wolności indywidualnej, cywilnej i politycznej, wielkich oszczędności w budżecie, zniesienia praw zbiorowych, reformy taryfy celnej, decentralizacji, niezależności municypalności i prowincij, równości w obec prawa, zmodyfikowania prawa o poborze do wojska aż do zniesienia kontrybucji z krwi, rozciągnięcia praw na ludzie stałym obowiązujących do posiadłości zamorskich, wolności prasy, nienaruszalności sumienia, zupełnej sekularyzacji wychowania publicznego, przyjęcia konstytucji z r. 1857 za punkt wyjścia dla monarchji konstytucyjnej, której przyklaskiwanoby wewnątrz i którą szanowanoby na zewnątrz. (*La Patr.*)

Holandja.

* (Wybory). Druga izba holenderska żąda wyprowadzenia śledztwa z powodów nadużyć jakie miały miejsce w Limburgu podczas ostatnich wyborów. Na posiedzeniu tej izby z 27-go listopada, postawiono wniosek, żądający śledztwa co do dwóch punktów: 1) Czy jeden lub kilku ministrów usiłowało w roku 1864, za pomocą odezw na piśmie, wywrzeć wpływ na wybory w Limburgu? 2) Czy prawdą jest, że przy tej sposobności minister skarbu zażądał od dyrektora poboru podatków, ażeby zamykał oczy na małe kontrawencje? Wniosek ten odesłany został do sekcji. P. Van de Maesen de Lombreff, deputowany z Limburga, o którego głównie wybór chodziło przy tych oddziaływaniach na wyborców, złożył swój mandat. (*Nordd. A. Z.*)

Niemcy.

* (Zaprzeczenie). *Monachjum, 28 listopada.* Wiadomość telegraficzna pomieszczona w *Presse*, a donosząca o tem, jakoby Wirtembergja i Hanower przesłały tu swoje noty z oświadczeniem, iż nie przyznają ekonomicznej konieczności traktatu handlowego z Włochami, pozbawioną jest zupełnie wszelkiej zasady. (*Wien. Abp.*)

Portugalja.

* (Małżeństwo cywilne). Prasa roztrząsa wszechstronnie paragrafy dotyczące wolności zawierania małżeństwa cywilnego, które wcielone być mają do nowego kodeksu cywilnego. Projekt ten wywoła niewątpliwie silną opozycję. (*Nordd. A. Z.*)

Prusy.

* (Sprawa chilijska). *Berlin, 29 listopada. Prov. Corr.* i *Nordd. A. Z.* donoszą, że dla protekcji interesów handlu niemieckiego w Chili odpłynął do Vineta na wybrzeżu wschodniem Ameryki południowej pruski okręt wojenny. Równocześnie hr. Bismarck odniósł się w tym celu z przedstawieniem na drodze dyplomatycznej do rządu hiszpańskiego. *Prov. Corr.* powątpiewając o możności prędkiego załatwienia zatargów, powiada dalej, że zadaniem rządu będzie prawdopodobnie powstrzymanie zawczasu rozbudzonego namiętnościami starcia, któreby do niczego nie powiodło. Poleca ona zarazem przekonać się o tych zamiarach rządu z gazet popierających rząd i czerpiących wiadomości wprost od niego, które jednakowoż nazywają się niezawisłemi. Polityka pruska była zawsze jednakową tak w kwestji szlezwig-holsztyńskiej, jak i w stosunkach austrjacko-pruskich, lub nareszcie ze względu na inne mocarstwa. (*Wolffs T. B.*)

* (Próby dział). *Berlin, 27 listopada.* Odbyte w sobotę próby strzelania z dział na placu ćwiczeń artylerji wypadły bardzo pomyślnie. Na 625 kroków odległości dwucentnarowe kule z 72 funtowego działa, przy 18-funtowym naboju przebijały $4\frac{1}{4}$ calową żelazną płatę i ustawione za nią bale dębowe. Również pomyślnemi okazały się rezultata z 36 i 4-funtowego działa, które to ostatnie nadesłał w podarunku Cesarz rosyjski. (*Patr. Z.*)

Włochy.

* (Armja papiezka). Na zapytanie niektórych oficerów austrjackich, czy będą mogli wejść do armji papiezkiej z zachowaniem swych stopni, jenerał Kanzler odpowiedział, że na teraz, armja ta nie zostanie zwiększona i że posiada ona znaczną liczbę oficerów nadetatowych, tak, iż nie potrzebuje wcale obcych oficerów. (*La Patr.*)

* (Król Franciszek II), jak utrzymuje *Corr. italiana*, opuści niezadługo Rzym.

* (Stronnictwa w izbie). *Gazzetta di Torino* donosi, że ponieważ zamierzone pogodzenie się pomiędzy przewódcami dawnej większości i stronnictwa pośredniego nie przyszło do skutku, przeto zaniechano myśl zjednoczenia tych stronnictw. Deputowani lewego krańca usiłują także, nie pogodzić się z innemi stronnictwami, lecz porozumieć się pomiędzy sobą, i w tym celu mają odbyć naradę.

* (Prezydencja w izbie deputowanych). *Gazzetta* turyńska donosi, że kandydatura p. Rattazzego do prezydencji w izbie deputowanych, zdaje się niezawodną. P. Ratazzi przyjmie tę kandydaturę jedynie pod warunkiem, że mieć będzie ze strony rządu poparcie. Kandydatami lewego krańca są pp. Tecchio i Mordini. Do liczby kandydatów zaliczają także p. Restelti.

* (Stosunki z Hanowerem). Donoszą, że król hanowerski zawiadomił króla Wiktora-Emanuela, że gotów jest przyjąć włoskiego ministra pełnomocnego. (*La Fr.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Zamość 11 (23) listopada. *)

Koncert p. Wąsowskiego.

Nareszcie i nam—w naszym cichym i oddalonym zakątku, udało się słyszeć dobrą muzykę. W tych dniach przybył tu z Warszawy fortepjanista Wąsowski, uczeń Henselta, i d. 8-go b. m. dał koncert w sali klubu. Po tym przyjemnym wieczorze można było w dwójnasób ubolewać nad tem, że z powodu małej liczby tutejszego towarzystwa, p. Wąsowski nie dał znać wcześniej o swym przyjeździe; tym sposobem koncert jego uorganizowany był niespodziewanie, i dla tego nieprzyniósł mu wielkiego dochodu.—Gra p. Wąsowskiego wywołała na wszystkich obecnych nader przyjemne wrażenie, a szczególniej daje się w niej spostrzegać metoda Henselta: niezwykła wyrazistość, czystość, wypracowanie, połączone przytem z miękkością i przyjemnością.—Widać że p. Wąsowski, artysta w duszy, zna doskonale i kocha muzykę. Najlepszym dowodem spółczucia publiczności dla jego gry była cisza, wśród której wysłuchano wszystkie sztuki przezeń odegrane, poczynając od koncertu Mendelssohna, a kończąc na mazurku kompozycji samego wykonawcy.

Wielu, którzy nie mogli być na koncercie, a którzy później słyszeli od innych zdanie o nim, spodziewali się, że uorganizuje się jeszcze jeden koncert, ale na nieszczęście, p. Wąsowski pospieszył się z wyjazdem, aby w powrocie do Warszawy dać jeszcze koncert w Radomiu.—Z duszy życzymy mu w tem mieście powodzenia i dobrego dochodu.—Jest to człowiek niezamożny a pracuje niezmordowanie dla utrzymania licznej rodziny. Członek towarzystwa zamojskiego.

Łomża, 16 (28) listopada. *)

Historyczne wspomnienia.— Pobór do wojska. — Słowa fligiel-adjutanta Kaznakowa. — Nabożeństwo rekrutów.— Przejazd arcybiskupa Joanicjusza.

Ze śmiercią Janusza i Stanisława z rodu Konradów, w 1626 r., przestaje istnieć księztwo warszawskie i miasto Łomża z całem Mazowszem przyłączona do dóbr królewskich, przeszła pod zarząd starostów. O założeniu Łomży nie ma dokładnych wiadomości, wiadomo tylko że już w 1,000 r. od N. Ch. istniał kościół parafjalny, gdzie teraz jest stara Łomża. Najdawniejszy dokument, o którym wspominają łomżyńskie archiwa, jest przywilej księcia Jana mazowieckiego, nadający miastu prawa *jurisdictionis*. Historyczne wiadomości o Łomży wspominają się od XV wieku. Od tego czasu znajdują się historyczne dane o przebywaniu książąt mazowieckich w zamku łomżyńskim. Ślady tego zamku są widoczne i teraz, tam, gdzie obecnie znajduje się szkoła ż dowska.

Najbardziej kwitnącą epoką dla Łomży był czas od końca XVI do połowy XVII wieku. Natenczas ludność jej dochodziła do 12 tysięcy.

Od XVI wieku Polska zaczyna klonić się do upadku; natenczas Łomża została zrabowana i spalona przez szwedów. W czasie wojny północnej była ostatecznie spustoszona i w początku XIX wieku miała nie więcej 1,000 ludności, zamieszkującej w domach drewnianych.

Od 1815 r. rozpoczęła się nowa era pomyślności dla Łomży; stała się ona głównem miastem byłego województwa augustowskiego, ustanowiono w niej sądy pokoju i poprawczy, również jak i trybunał cywilny. W 1822 r. dozwolono w Łomży osiedlać się starozakonnym. Obecnie Łomża ma do 11,000 mieszkańców, zatem ludność jej równa się ludności, jaką miała w najbardziej kwitnących czasach królestwa polskiego. Pod wszelkiemi innemi zaś względami, Łomża nigdy nie dochodziła do takiej pomyślności, jak teraz.

Tak samo dla całego królestwa polskiego, od 1815 roku zaczyna się prawdziwa era szczęścia i pomyślności; na nieszczęście polska inteligencja zaczęła rozwijać swe podżegawcze knowania i dwa razy wtrącała kraj w nieszczęścia rewolucji.

*) Poczerpnięte z *Warsz. Dnew.*

*) List ten wzięty jest z *Warz. Dniew.*

Ostatnie powstanie przysposabiane było długo, i szczególnie zwraca uwagę przez swe rozległe rozgałęzienia i jednomyślny udział szlachty i wielu urzędników. Uniesienie i śmiałość, z jakiemi było rozpoczęte, dowodzi że inteligencja nie wątpiła o spółudziale ludności wiejskiej. Lecz strasznie się omyliła. Bunt upadł. Pomimo tego, *malkontenci* dotąd nie widzą i nie chcą poznać dobroczynnych reform rządu. Ukaz o poborze do wojska ożywił w tem stronnictwie słodką nadzieję, zobaczenia, jeżeli nie jawnego oporu przeciw poborowi, przynajmniej tysiąca wypadków zboczenia, zbiegostwa, niezadowolnienia;—jednem słowem niekontenci rachowali na to, że ludność przybierze względem poboru postawę nieprzyjazną.

Już donosiłem poprzednio, że w powiecie łomżyńskim, przy pierwotnej konskrypcji całe 7,000 popisowych stawiło się co do jednego. Nawet władze wojskowe, pomimo swych starań, nie spodziewały się takiego rezultatu, jako w powiecie graniczącym z Prusami, przedstawiającym wielką dogodność do zbiegostwa. Pomimo tak znaczącego zjawiska, że pobór nie wywołuje nieprzyjaznego uczucia w ludzie, znane stronnictwo nie przestawało używać tajnych intryg i podżegań, az do samego losowania, spodziewając się zebrać choć w małej części owoce swych usiłowań.

Tym sposobem kiedy do Łomży 25-go października (6-go listopada) zebrały się władze wiejskie z popisowymi do losowania, można było dostrzedz mnóstwo osób przybyłych z całego powiatu, aby być świadkami tego wypadku; pomiędzy nimi było nie mało i takich co oczekiwali,—czy nieurzeczywistnią się choć niektóre ich tajne nadzieje? Lecz wszystkie takie oczekiwania były próżne; porządek i spokojność z jakiemi odbyło się naprzód ciągnienie losów, a potem przyjęcie rekrutów przez komisję, mogły dać tym panom rozległy przedmiot do rozmyślań. Z naszej strony możemy powiedzieć, że nawet w okolicach Moskwy, pobór do wojska nie może dopełnić się z większą gotowością, gorliwością wszystkich władz wiejskich, z większą spokojnością. Nie mówimy tu o scenach rozłączenia z krewnymi, których doświadcza każdy, choćby to rozłączenie miało być nie tak długie i znaczące, jak wstąpienie do służby wojskowej. Lecz te smutne chwile rozłączenia z rodziną i blizkimi, wcale nie wyrażają tego, czego pragnęło znane stronnictwo.

Do pilnowania poboru, wyznaczony był zostający przy komitecie urządzającym, fligiel adjutant Kaznakow. Następne losowanie w powiecie łomżyńskim, odbywało się 28 października (9 listopada) w m. Stawiskach. W dniu tym przyjechał tam pułkownik Kaznakow, i przyjęty został przez ludność chlebem i solą, przy czem wójt gminy Jedwabne, p. Mścichowski, zwrócił się do niego z następującą przemową w języku ruskim: „Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że „mamy honor widzieć u siębie fligiel-adjutanta Jego „Cesarskiej Mości; że możemy w obec was wynurzyć „naszą miłość bez granic dla naszego Monarchy, Ojca i Dobroczyńcy.” Na to fligiel adjutant Kaznakow odpowiedział: „Przyjmuję chleb i sól i dziękuję wam. „Ten starożytny zwyczaj był zawsze u wielkiego „szczepu sławiańskiego, wyrażeniem miłości i uszanowania. Przyjechałem do was, aby być obecnym „przy ciągnięciu losów i pomagać do wykonania powinności poboru. Miło mi słyszyć od was wyrażenia „przywiązania do Najjaśniejszego Pana, który zlał na „was wielkie łaski, i bezustannie troszczy się o wasze „szczęście i pomyślność. Gotowość ludności do spełnienia ukazu Najjaśniejszego Pana o poborze, dowodzi, „że pojmuje ona wszystkie dobrodziejstwa Monarchy, „gotujące narodowi polskiemu szczęśliwą przyszłość. „Porządek, w jakim dokonane zostało losowanie „w Łomży, dowodzi, że cały powiat łomżyński przejęty jest przywiązaniem do wielkiego Monarchy, Dobroczyńcy, i uważam się za szczęśliwego, że będę „mógł zaświadczyć o tem przed zwierzchnością. Jeszcze raz dziękuję wam i życzę wam szczęścia.”

Względność i uprzejme obchodzenie się pułkownika Kaznakowa, zjednały mu sympatję całej ludności i na długo pozostawiły najmilsze wspomnienia. Wielu zwracało się do niego z różnemi pytaniami, nie mającemi związku z poborem i otrzymało najuprzejmiejsze odpowiedzi. Sołtysi, popisowi i cała ludność przejęci byli nieudaną radością. Mamy możność doniesienia o fakcie co do rekrutów, którzy już złożyli przysięgę do służby. Kilka dni temu przybyło do tutejszego naczelnika wojennego pułkownika Kołyszkina, około dziesięciu rekrutów, wybranych przez swych towarzyszy, prosząc o pozwolenie odprawienia nabożeństwa. Według ruskiego zwyczaju, pragnący wznieść modły z jakimkolwiek szczególnym celem, odprawiają nabożeństwo. Katolicy odprawiają nabożeństwo, lecz układają notatkę, na jaką mianowicie intencję. Jako ciekawy dokument dostałem kopję z notatki, według której, na wspomnionem nabożeństwie należało modlić się: „o gorliwe i szczęśliwe spełnienie „obowiązków służby wojskowej; żeby Pan Bóg pozwolił szczęśliwie skończyć służbę i powrócić do domu; żeby można chętnie i wesoło znosić wszystkie „trudy wojenne; a także pomodlić się o zdrowie i pomoślność Najjaśniejszego Cesarza, Najjaśniejszej „Cesarzowej i Następcy tronu Aleksandra Aleksandrowicza, za wszystkie dobrodziejstwa uczynione „przez Jego Cesarską Mość, za uwolnienie od pańszczyzny, za nadanie gruntów, i za pozwolenie wybierania sołtysów przez gromady.”

Dnia 10 (22) listopada zostało odprawione to nabożeństwo, w obecnosci wszystkich rekrutów, a na drugi dzień, pierwsza partja, w liczbie stu ludzi, przy odgłosie muzyki małorosyjskiego pułku grenadjerów, odprowadzana przez tłum ludu, wyruszyła w kierunku kolei żelaznej, udając się do Kostromy.

Można stanowczo powiedzieć, że nigdy jeszcze ludność Polski, nie okazała takiej gotowości i gorliwości spełnienia ukazu o poborze do wojska, jak obecnie. Nie należy przytem zapominać i o zasługach wojenno-policyjnych władz,—na ich dział przypadł cały ciężar wykonania tej trudnej sprawy, i im należy się bezspornie nie mała część tego świetnego powodzenia.

Z drugiej strony wprowadzenie reformy co do urządzenia bytu włościan i oświaty narodowej, wywarło najdobroczynniejszy wpływ na umysły, i większość ludności pomimo tajnych namów, okazała względem poboru całą gorliwość i gotowość. Nabożeństwo odprawione przez rekrutów w Łomży 10 (22) listopada, jest wyrażeniem uczuć ich ojców i całej ludności.

Niedawno przejeżdzał przez Łomżę dostojny nasz arcypasterz, najprzewielebniejszy arcybiskup Joanicjusz. Odprawiwszy nabożeństwo w tutejszej cerkwi, zaszczycił dostojnemi swemi odwiedzinami niektórych tutejszych urzędników rosjan. Te odwiedziny wysoce szanownego arcypasterza, mocno ich obradowały i dały im nowe siły do służenia na trudnem ich polu. Potemnajprzewielebniejszy arcybiskup raczył odwiedzić tutejszy szpital wojskowy, był u łoża każdego chorego, rozmawiał łaskawie, błogosławił i rozdawał krzyżyki na piersi. Odwiedziny arcypasterza pozostawiły w prawosławnej ludności Łomży, najsłodsze uczucie.

Lwów, 28 listopada.

Położenie obecne.—Wydział głodowy.—Trzecie posiedzenie sejmu galicyjskiego. — Słówko o jego większości i frakcji ruskiej —Wyjęci z pod amnestji więźnie polityczni.

Zajmujący przedstawia w tej chwili rzesza r akuska widok. Otwarte sejmy w zachodnich krajach koronnych, ubolewają nad zawieszeniem rady państwa, wyrażając daleko sięgające obawy. Zdaje im się, że z upadkiem patentu lutowego zagrożoną jest zasada konstytucjonalizmu w Austrji. Na sejmach czeskim i morawskim zgodzono się wprawdzie na adresa, wszakże żywioł niemiecki tych sejmów, nie omieszka zaprawić adresy pomienione goryczą. Jeden sejm galicyjski wyprzedził wszystkie w okazaniu lojalności, dziękując z tem samem uniesieniem za manifest wrześniowy, z jakiem składał najuniżeńsze podziękowanie za patenta lutowe. Dzienniki centralistyczne wiedeńskie gniewają się na rusinów a mianowicie na księdza metropolitę Litwinowicza, za uchwalenie z większością sejmu naszego znanego adresu. Tymczasem w Węgrzech pod koniec wyborów, dotychczasowe bójki przeobrażają się w formalne bitwy; wojsko przychodzi zwykle późno i znajduje pobojowisko zasłane trupami. W jednem miejscu wyborcy zwycięzcy, pozrywali dachy na domach wyborców zwyciężonych.

W Zagrzebiu zaś jak wam pewnie już wiadomo zaszło najzupełniejsze przesilenie sejmowe. Znaczna frakcja grozi usunięciem się od obrad sejmowych.

W obec tych wypadków charakteryzujących dostatecznie chwilowe położenie państwa, udało się p. ministrowi finansów dobić targu o pożyczkę 90 miljonową z bankierami francuzkimi. W ogłoszeniu wzywającem do supskrypcji uderza głównie to, że ciągnienia będą się odbywać w Paryżu, a nie w Wiedniu.

Komisja wybrana do obmyślenia środków zaradczych przeciw głodowi, już się ukonstytuowała. Składa się ona z 10 członków, z których połowa są hrabiami; prezesem jej jest hr. Agenor Gołuchowski. Tę na pół hrabiowską komisję, nazwano wydziałem głodowym.

Wczoraj odbyło się trzecie posiedzenie sejmu. Hr. Rusocki wniosł aby sejm uchwalił wnieść do wys. rządu, odpisanie podatku gruntowego tak z gruntów włościańskich jak i dworskich, w okolicach dotkniętych nieurodzajem, i prośbę o pożyczkę bezprocentową dla włościan gospodarzy, którym w skutek nieurodzaju głód zagraża. Komisarz rządowy przedłożył wnioski rządowe do ustawy gminnej, dalej do ustawy o reprezentacji powiatowej. W obradach nad temi bardzo ważnymi dla kraju projektami do ustawy, zetrą się rusini z reprezentantami większych posiadłości. Na koniec przedłożył i wydział krajowy kilka wniosków, między innemi i wniosek w sprawie odebrania od rządu funduszu indemnizacyjnego. Wniosek ten odczytał członek wydziału Ławroski w języku ruskim, co się niezawodnie *Gazecie Narodowej* nie podobało. Wszystkie wnioski przekazano odpowiednim komisjom. Na ostatek przyjęła izba prowizoryczny regulamin ułożony przez wydział krajowy, w którym windikuje dla siebie stanowisko ministerstwa nie mającego ochoty odpowiadać izbie na niewygodne interpelacje.

Na jutrzejszem czwartem posiedzeniu, nastąpi pierwsze odczytanie projektów rządowych do ordynacji gminnej.

Jest rzeczą nader ciekawą, jakie stanowisko w obec tych projektów zajmie tak zwana większość sejmowa, a jakie frakcja ruska. Uderzającem zjawiskiem w dotychczasowem postępowaniu pomienionej większości, jest to, że usiłuje prześcignąć mniejszość w okazaniu przychylności dla rządu, którą dotąd mniejszość prawie wyłącznie wojowała. Zwrot to cechujący dojrzałość polityczną takich ludzi jak Gołuchowski, jak Smolka, jak Kraiński. Obawiać się jednak należy, aby pod wpływem ukrytej agitacji rewolucyjnej, dotychczasowa większość sejmowa nie rozłożyła się na dwa obozy: na obóz rządowi przychylny i anti-rządowy. Dopiero takie rozdwojenie, *a na co się zanosi*, poda frakcji ruskiej, czyli dotychczasowej mniejszości, sposobność przechylenia w głosowaniu szali na swoję stronę. Frakcja ta nie liczy więcej jak 48 głosów na 140 kilka: w tej liczbie 20 kilku księży, około dwudziestu włościan a 4 do 6 członków z inteligencji świeckiej, między innemi Ławrowskiego członka wydziału i dr. Janowskiego radcę szkolnego. Z księży odznacza się wymową ks. kanonik Pawlikow. Włościanie z Galicji zachodniej będą po większej części, mianowicie w sprawach ordynacji gminnej, głosować z frakcją ruską.

Z pod ostatniej amnestji wyjęto wielu więźniów politycznych, a między innemi Kozubowskiego Feliksa z królestwa i Mycielskiego Antoniego z Warszawy; obaj odsiadują karę więzienia w twierdy Józefsztadzkiej.

Dnie ciepłe trwają u nas od 24 ciągle. W południe dochodzi ciepło do 12 stopni. ♂

Prawda o powstaniu polskiem.

(ciąg dalszy *).

Zamiary białych. — Dyktatura Langiewicza. — Podstęp hrabiego Grabowskiego. — Utworzenie rady dyktatorskiej — Mianowanie ministrów i naczelnika m. Warszawy. — Zamach rządu na otrucie Langiewicza. — Rozbicie jego. — Proklamacja Mierosławskiego. — Rząd tymczasowy i rząd narodowy. — Lempke i jego czyny. — Żandarmi-sztyletnicy.

Tymczasem dawna dyrekcja białych widząc, że bunt nie upada — czego z resztą sama życzyła — postanowiła owładnąć i kierować powstaniem. Jako środek do tego obrała ona stanowcze usunięcie Mierosławskiego przez nadanie władzy dyktatorskiej Marjanowi Langiewiczowi, — zwłaszcza że pragnęła widzieć na czele powstania człowieka, któryby jej był obowiązany swojem wyniesieniem. Biali, otaczający Langiewicza, doradzali mu aby ogłosił się dyktatorem, ale Langiewicz wahał się. W tym czasie przyjechał do niego hrabia Adam Grabowski i oświadczył, że jest przysłany jako pełnomocnik od rządu tymczasowego, okazał Langiewiczowi podrobione pełnomocnictwo i w imieniu rządu tymczasowego ofiarował mu władzę dyktatorską; wtedy dopiero Langiewicz przyjął ten tytuł i zażądał od Grabowskiego złożenia sobie listy wszystkich członków rządu tymczasowego, dla przesłania tymże nominacij na członków *rady dyktatorskiej*, czyli tak nazwanej później *komisji wykonawczej*. Grabowski zamieścił na tej liście kilku hrabiów i innych dyguitarzy, domagając się mianowania ich ministrami, i podawszy siebie, rozumie się, na pierwsze miejsce. Największą trudność Grabowski miał w wymienieniu rewolucyjnego naczelnika m. Warszawy, nie wiedząc prawdziwego nazwiska Bobrowskiego. Zbiegiem okoliczności, Bobrowski mieszkał w Warszawie pod imieniem Stefana Grabowskiego, a hrabia Adam Grabowski kiedyś słyszał, że naczelnikiem miasta jest jakiś Grabowski. Korzystając z tego, powiedział on Langiewiczowi, że rewolucyjnym naczelnikiem m. Warszawy jest blizki jego krewny Grabowski.

Rząd tymczasowy nic nie wiedział o tych intrygach, i zdumiał się, kiedy w Warszawie zaczęła krążyć proklamacja Langiewicza, w której ubóstwiany przez polaków sławny wódz ogłaszał się dyktatorem za zgodą rządu tymczasowego. Nie wiedząc prawdziwego stanu rzeczy, rząd tymczasowy sądził, że Langiewicz, jako najsilniejszy z dowódców band, sam się ogłosił

*) Patrz N. 222, 251, 252, 266, 267 i 268.

dyktatorem. Ale ponieważ dyktatorstwo zwykle się bierze a nie nadaje, przeto rząd nie śmiał przeczyć Langiewiczowi, którego męztwo było wtedy okrzyczane, nie pojmował tylko, dla czego Langiewicz, ogłaszając się dyktatorem, wyraził się w proklamacji, że tytuł ten nadał mu rząd tymczasowy. Zaraz po tej proklamacji odebrane było w Warszawie od Langiewicza zatwierdzenie Stefana Grabowskiego na posadzie naczelnika m. Warszawy. Bobrowski, otrzymawszy to zatwierdzenie, zaraz się domyślił, że tu musiało zajść jakieś nieporozumienie albo oszustwo. Bardzo naturalnie, że gdyby rząd tymczasowy zaproponował Langiewiczowi dyktaturę i zawiadomił go o składzie swoim, wiadomo byłoby dyktatorowi, że nazwisko założyciela rządu tymczasowego i naczelnika miasta „Grabowski" było tylko czasowo przybrane przez Bobrowskiego, a w takim razie zatwierdzenie na posadzie naczelnika miasta nadesłane byłoby pod właściwem jego nazwiskiem. Prawie jednocześnie nadeszły nominacje ministrów, a te wszystkie brzmiały na imię osób, które należały do dyrekcji białych. Wtedy rząd tymczasowy, złożony wyłącznie z czerwonych, zrozumiał, że tu musi być oszukaństwo. Nareszcie podstęp hr. Grabowskiego wyszedł na jaw.

Dowiedziawszy się o szczegółach, rząd tymczasowy zawiadomił Langiewicza, że wtedy dopiero uznał go dyktatorem, kiedy on oddali od siebie tych, co tak bezczelnie go oszukali. Prawda wyszła najaw, ale zapóźno. Langiewicz także poznał podstęp, ale wtedy był on już otoczony książętami, hrabiami i w ogólności arystokratami, którzy mu schlebiali, a przeto nie chciał oddalić od siebie tych, którzy wynieśli go na dyrektora. Ogniskiem całej tej intrygi był Kraków, i Bobrowski pojechał tam aby poprawić interes. Spotkawszy tam w pewnem towarzystwie hrabiego Adama Grabowskiego, publicznie wymówił mu nikczemność jego postępowania, jako łgarza i oszusta, za co Grabowski wyzwał go na pojedynek,. Przyjaciele Bobrowskiego namawiali go aby nie przyjął wyzwania, bo życie jego potrzebne jest dla dobra powstania, dodając przytém, że było by niewłaściwém człowiekowi honorowemu strzelać się z oszustem. Przekładano nadto Bobrowskiemu, że ma tak krótki wzrok, że o dziesięć kroków prawie nic nie widzi, a Grabowski powszechnie jest znany jako celnie strzelający z pistoletu. Nakoniec Bobrowski odwołał się do decyzyi sądu polubownego, złożonego z jenerała (sic!) Kraszewskiego, Elżanowskiego i innych, czy ma stanąć do pojedynku.

Tymczasem rząd tymczasowy nie mógł tego strawić, że Langiewicz trzyma stronę białych. Jedynym środkiem do pozbycia się dyktatora, lubo zdolnego podług ich zdania, ale nie przez nich obranego, uznano, aby go wyprawić na tamten świat, dla przewodniczenia szeregom *męczenników* ostatniego powstania polskiego. W tym celu, rząd tymczasowy wysłał do Langiewicza w charakterze adjutanta przystojną młodą kobietę, żonę urzędnika (który niedawno powrócił z więzienia odsiedzianego przez sześć miesięcy w twierdzy D...) z przyzwoitą flaszeczką kakodylu.(*) Biali, dowiedziawszy się o zamiarach rządu tymczasowego, uprzedzili o tém Langiewicza, a ten, po przyjeździe nowego adjutanta, w pomoc Pustowojtowej, kazał truciznę odebrać a posłańca powiesić. Rozkaz ten w dniu przyjazdu D... został wykonany.

Pośród tych kłótni i intryg, stan rzeczy zmienił się. Langiewicz, pobity na głowę przez wojsko nasze i zmuszony ratować się ucieczką, aresztowany został w Austrji, a Mierosławski wypuścił wiadomą proklamację zaprzeczającą dyktaturę Langiewicza. Kłótnie te wyrodziły nowe stronnictwa, odwróciły uwagę narodu od sprawy powstania, i podały powód do nowych, zabójczych dla powstania intryg i przykrości; słowem, ponowiły się czasy dawnych polskich sejmów i konfederacyj.

Bobrowski, pragnąc położyć koniec tym niezgodom, wydał nową proklamacje, oznajmującą, że dyktatura istnieć przestała, ale jest jedyna władza tajna, która odtąd będzie zwać się „rząd narodowy" Tak więc rząd narodowy, który istniał najdłużej od wszelkich innych rządów rewolucyjnych, utworzony był przez założyciela rządu tymczasowego, Bobrowskiego.

Tymczasem sąd polubowny rozstrzygnął, że Bobrowski powinien przyjąć wyzwanie Grabowskiego. Pojedynek odbył się, i, jak można było przewidywać, Bobrowski został zabity, a hrabia Grabowski wyjechał do Paryża.

Podczas nieobecności Bobrowskiego w Warszawie i kłótni jego z hrabią Grabowskim w Krakowie, zastępował go w Warszawie Włodzimierz Lempke, który po Bobrowskim odziedziczył wszelkie jego stosunki i powiększywszy je własnemi, stał się nominalnym a rzeczywistym dyktatorem m. Warszawy. Nie upędzając się za wielkiemi tytułami a pozostając przy dawnym swoim urzędzie pomocnika naczelnika miasta, był on postrachem nietylko dla całej organizacji miejskiej, która we wszystkiem była mu posłuszną, nachylając się do jego niezłomnej woli i energji, ale nawet dla samego rządu. Mając dar ujmowania, otoczył się ludźmi całkiem mu oddanymi. Większa ilość broni dostarczoną była na skutek jego rozporządzeń; pomnożył on także tajne drukarnie i składy broni w Warszawie, założył biura transportów i zborne punkta rewolucyjne za Warszawą. Zajęty swemi obowiązkami kompletowania i uzbrojania band, Lempke nie mógł zauważyć ciągłych zmian w składzie rządu narodowego,

Po śmierci Bobrowskiego, stronnictwo białych widocznie wzięło górę i mianowało na członków rządu tylko swoich. Nie małą do tego pomocą było to, że ono miało w swem ręku wszelkie środki do intryg, a głównie pieniądze, których czerwonym a nawet Lempkiemu zawsze brakowało. Ostatni z swojej strony, wszelkiemu sposobami szkodzili białym, i różnemi gwałtownemi środkami wysadzali ich z rządu narodowego. Swary te i zmiany istotnie szkodziły powstaniu: nowi członkowie, wchodzący do składu rządu narodowego, nie znali poprzednich okoliczności i przeinaczali dawniejsze rozporządzenia, skutkiem czego wiara w siłę rządu mocno zachwiała się w narodzie, Administracja, mająca pod rozporządzeniem swojem policją rewolucyjną m. Warszawy. widocznie brała przewagą nad wydziałem wojennym; zaczęto bawić się w rozmaite postanowienia administracyjne, nie mające żadnego związku z powstaniem; cieszono się urzędami niemającemi żadnego sensu, pieczęciami do nich przydanemi, nominacjami i t. p.

Widząc to Lempke ówczasowy naczelnik m. Warszawy, podwładny wojennemu wydziałowi rządu, który drżał przed nim, postanowił odrazu zmienić wszystko po swojemu. Lecz tu potrzeba było ludzi, ażeby oprzeć się sile rewolucyjnej policji i administracji. Z początku, dla dopięcia swego celu, nie wychodząc z granic podwładności, złożył on zaposłredniotwem wydziału wojennego rządowi projekt w tej mierze. Wystawiwszy w tym projekcie powagę wydziału administracyjnego, żądał i dla ciebie takiejże powagi na tej zasadzie, że ponieważ celem powstania jest oswobodzenie Polski siłą oręża, przeto wydział wojenny którego główną siłę stanowił on wraz z swoją organizacją, powinien być najważniejszym i mieć największą władzę i moc, tak osobistą jakoteż materjalną.

Wydział administracyji, dowiedziawszy się o tym projekcie, począł działać przeciwko niemu; znowu zaszły sprzeczki, a wydziały rządu narodowego, które dotąd dążyły do jednego celu i miały wszelkiemi siłami dopomagać jeden drugiemu, przeciwnie, szkodziły sobie nawzajem, chcąc każdy posiąść władzę dla siebie.

Wtedy to Lempke, straciwszy cierpliwość, zebrał swoich stronników, jakich miał wielu w organizacji miejskiej, wpadł na posiedzenie rządu narodowego, zabrał akta i pieczęcie i oświadczył, że dotychczasowy skład rządu nadorowego zostaje zniesiony, i że miasto, t. j. oddziały organizacji miejskiej obiorą nowych członków rządu. Co się też i stało; oddziały miejskie większością głosów wybrały nowych członków; z dawnych pozostało tylko dwóch. Lempke głównie tu miał na celu, ażeby zgromadzone oddziały miejskie sporządziły projekt nowej organizacji i dokładnie określiły atrybucje każdej jej gałęzi. Działo się to w kwietniu 1863 roku. Od tej daty ustawa organizacji całkiem zmienioną została, (o czem będzie mowa niżej) a Lempke przybrał nowy tytuł *organizatora m. Warszawy*, i zajął się formowaniem żandarmów-sztyletników warszawskich, którymi z początku zawiadywał sam z pomocnikiem swoim Julianem Gowalkiewiczem: (*) a następnie oddał ich uczniowi akademii medyczno-chirurgicznej warszawskiej Janczewskiemu, a nakoniec koledze tego ostatniego Landowskiemu.

Sformowanie oddziału żandarmów — sztyletników miejskich miało na celu: a) Lempke chciał mieć tyle sobie podwładnych ludzi, całkiem mu oddanych i na wszystko gotowych, aby się nie obawiać nikogo, imponować nawet rządowi, działać niezależnie i uskuteczniać swe projekta, plany i rozporządzenia, nie potrzebując pomocy policji narodowej, aby nie być jej obowiązanym; b) żandarmi-sztyletnicy, podług wydanej Landowskiemu instrukcji, obowiązani byli nie dopuścić nietylko rozwalenia zakupionych przez miasto 19 domów dla rozszerzenia ulicy krakowskiego przedmieścia, ale nawet podjęcia się entreprzy w tej mierze; c) Lempke, pragnąc rozszerzyć zabójstwa uliczne i dysponować niektóremi z nich, trzymać w strachu i posłuszeństwie nietylko całą organizacje a nawet rząd, uznał potrzebę mieć na swoje rozkazy kilkaset zbójców gotowych zabić każdego, nawet członka rządu, na jego żądanie; d) żandarmi mieli obowiązek bronienia nowego składu rządu, ażeby nikt, oprócz Lempkiego, nie mógł zmienić go lub zanominować bez jego wiedzy żadnego nowego członka, e) żandarmi mieli werbować i znaglać ludzi do organizacji.

(d. c. n.)

(*) Trucizna smrodliwa, która odrazu zabija człowieka.

(*) Urzędnik komisji rządowej skarbu król. pol. zbiegł wkońcu 1863 r,

Kronika Sądowa.

HARACZ ZŁODZIEJSKI.

Z upadkiem bohaterskiej pieśni i pełnej cudowności mitologji starożytnej Grecji, znikły nadprzyrodzone potwory i straszne półbogi, napełniające trwogą okolice, w których obejrzały sobie siedliska, i zalewie krwawą daniną dające się niekiedy przebłagać. Kakus żyjący płomieniem i połykający stada przerażonych pasterzy, potwór morski, którego gniewowi poświęcono córkę królewską Andromedę, smok Waweliki pożerający najpiękniejsze Chorwatów dziewice, nie pojawiają się już od czasu, jak mniej poetyczna wyobraźnia narodów zaprzestała prostym rozbójnikom, albo dzikim zwierzętom nadawać fantastyczne kształty i ubierać ich nadprzyrodzoną potęgą.

Opustoszały również zbrojne niegdyś i ożywione zamki Germanji, z których średniowieczni burgrafowie na czele rozbójniczych drużyn roznosili postrach w około, jak stada sępów napadali spokojne miasta i sioła, łupili kupców, nakładali haracze, wybierali samowolnie daniny i obciążeni łupem, powracali bezkarnie do swych niedostępnych ostrogów.

Wprawdzie złe pozostało i dotąd; i dziś jeszcze nie jeden włoski *bravo* nakłada okup i wybiera haracz dopóki go żandarmerja nie schwyta; i dziś na całym świecie rozbijają, kradną i oszukują. Ale to złe straciło już cały urok, jakim je zabobonna wyobraźnia lub rzeczywista siła niegdyś otaczała. Mitologiczne półbogi-niszczyciele lub średniowieczni burgrafowie-bandyci skarłowacieli i zeszli do rozmiarów prostych rabusiów, oszustów lub złodziejów, a bohaterskie ich czyny znalazły właściwą nazwę i miejsce we wszystkich kodeksach kryminalnych. Zamiast starożytnych bohaterów, Alcydów, Perseurzów albo późniejszych Kraków, których wdzięczna ludzkość za uwolnienie od potworów aureolą nieśmiertelności otoczyła, wystąpiły do walki z przestępcami i z lepszym daleko skutkiem, dobra administracja krajów, czujna policja i należyty bieg sądownictwa karnego.

Dzięki tej prozaicznej reformie dziś już jawnie i bezkarnie ani rozbijać, ani kraść długo nie można, a popełniane jeszcze przestępstwa dokonywane są zwykle albo za pomocą chwilowego napadu z siłą przemagającą, po którym złoczyńca ucieka natychmiast i chroni się przed sprawiedliwością, albo tajemnie i w ukryciu. Dla tego też wszelki czyn przestępny, chociażby nawet mniejszej wagi, nacechowany większą bezczelnością i zuchwalstwem, spełniony jawnie i powtarzany, jest już rzadkiem zjawiskiem i na baczną zasługuje uwagę.

Owóż jedno ze zjawisk tego rodzaju przedstawia sprawa Macieja K., niedawno przez senat ostatecznie osądzona, a wytoczona przestępcy, podług definicji kodeksowych: o kradzieże, oszustwa i zagrożenia. Właściwie jednak mówiąc Maciej K., aczkolwiek w badaniach sądowych podał się tylko za wyrobnika, katolika i mającego 45 lat wieku, był sobie przecież po trosze i starożytnym Kakusem i smokiem wawelskim. Wprawdzie nie siedział w pieczarach Helikomu ani na skałach Wawelu; nie buchał ogniem i nie połykał całych stad odrazu, ani też nie pożerał dziewic na ofiarę mu poświęconych; ale strwoniwszy na grze i hulance pozostawioną mu przez ojca kolonję, popełniwszy następnie liczne kradzieże i inne przestępstwa, i odcierpiawszy za takowe więzienie ciężkie i roty aresztanckie, usadowił się we wsi Chočki, okręgu Dąbrowskim, gdzie dość długo i spokojnie żył sobie z haraczu i danin, jakie nakładał na okolicznych gospodarzy, posiłkując się także niekiedy drobnemi kradzieżami. Daniny te pobierał w gotowiźnie lub w naturze, w miarę swych potrzeb i możności kontrybuentów, których stan i zamożność znał doskonale. Manipulacja była bardzo prosta i skuteczna. Obchodził zwykle po kolei okolicznych gospodarzy i kazał sobie dawać zborze, warzywa, mięso, okrasę, pieniądze lub furmanki, albo chodzić do siebie na zaciąg, a jeżeli który odmówił, to pogroził mu zabiciem, podpaleniem, okradzeniem albo zniszczeniem inwentarzy. Przyznać jednak trzeba na jego korzyść, że spełniał zwykle tylko odgróżki kradzieży, ustalona przecież opinja skończonego łotra i gotowego na wszystko zbrodniarza, nadawała tyle wagi jego rozkazom, że zwykle im się oprzeć nie myślał i każdy niósł na ofiarę czego tylko zażądał.

Dziwić się zaiste należy, że jeden człowiek, przez nikogo nie wspierany, posunął zuchwalstwo i bezczelność do tego stopnia; ale dziwniejszą jeszcze wydaje

się owa niepojęta uległość tylu poszkodowanych, szemrzących tylko na ucisk, chociaż z łatwością mogli mu tamę położyć, jak równie i obojętność czy bezwładność organów, których było obowiązkiem czuwać nad bezpieczeństwem okolicznych mieszkańców. Bądź co bądź, Maciej K. przez kilka lat prowadził swoje rzemiosło i żył z niego wygodnie z żoną i dziećmi; dopiero gdy go przyaresztowano, posypały się ze wszech stron skargi.

Nie będziemy tu wyliczać wszystkich zarzutów udowodnionych Maciejowi K. na mocy zaprzysiężonych zeznań kilkunastu poszkodowanych gospodarzy i świadków, oraz na podstawie okoliczności jakie śledztwo wykryło, a polegających po największej części na wyzyskiwaniu za pomocą zagrożeń złodziejskiego haraczu. Kilka z nich tylko wymienimy. I tak: Antoni T. zaprzysiągł, że obwiniony Maciej K. kazał sobie dać okrasy, a następnie furmankę po drzewo, której wprawdzie odmówił na razie, ale gdy mu obwiniony powiedział: „oglądaj się na poślednie koła," co według złodziejskiego wyrażenia znaczy, iż będzie okradziony, dał ze strachu furmankę. Niedługo potem zabił wieprza i zaraz też zjawił się u niego obwiniony, żądając daniny z mięsa i okrasy, a gdy przy tem zapowiedział mu, że na niego czatuje pięciu ludzi aby go zabić, i że on tylko, obwiniony, od tego ich wstrzymuje, z obawy więc aby nie został zabity, dał wszystko czego Maciej K. wymagał. Drugi znów gospodarz, Jan K., zaprzysiągł także, że gdy był jeszcze szynkarzem, obwiniony wybrał od niego wódki za dwa ruble, ale jak tylko upomniał się o dług, Maciej K. zagroził mu kradzieżą klaczy, która rzeczywiście w kilka miesięcy potem ukradzioną została. Piotr Z. zaprzysiągł również, iż kilkakrotnie dawał darmo furmanki obwinionemu, bał się bowiem jego odgróżek, a gdy raz jeden odmówił mu okrasy, Maciej K. powiedział „ty mnię popamiętasz," i zaraz w tydzień po tem skradziono mu rzezak i kosę. Maciej K. dał podsądnemu trzy funty masła, bo mu zagroził ukradzeniem konia. Franciszkowi B. zapowiedział podsądny: że jeżeli mu nie da tego czego zażąda, to całe swoje gospodarstwo będzie miał na jeden obiad; w zapowiedzeniu tem widząc Franciszek B. odgróżki kradzieżą lub podpaleniem, dawał Maciejowi K. słoninę i kury. W tym samym rodzaju, z małemi tylko zmianami, są zeznania wielu innych gospodarzy. Niektórzy z nich, odważniejsi, odmawiali haraczu, ale niebawem Maciej K. dawał im uczuć skutki swojego gniewu; inni, bojaźliwsi, robili wszystko co rozkazał i pracowali na niego.

Oprócz tego, dopuścił się jeszcze oszustwa w ten sposób popełnionego, że gdy Jakóbowi K., mszcząc się za odmówienie furmanki, skradł klacz z pastwiska, a poszkodowany domyślając się kto to uczynił, prosił go o zwrócenie kradzieży, Maciej K. przyrzekł klacz wynaleźć, jeżeli dostanie ćwiartkę żyta. Jakoż dostawszy żądany okup, klacz przypędził, utrzymując kłamliwie, że została zajęta przez jakiegoś gospodarza. Wreszcie skradł Michałowi K. siodło z konia, niebawem przez poszkodowanego odebrane.

Wszystkich tych zarzutów obwiniony Maciej K. z całą bezczelnością zaprzeczył, śledztwo jednak, jak to powiedzieliśmy wyżej, zupełnie mu takowe udowodniło. Nie zdołano jednak osiągnąć prawnych przeciwko niemu dowodów na zabójstwo, siedm rozmaitych kradzieży i występek przeciwko naturze, o które również był obwiniony, i w tych ostatnich zarzutach już sąd pierwszej instancji uwolnił go tymczasowie w myśl § 409 O. K. P. od kary.

Oceniając czyny przestępne Macieja K., sądy wszystkich trzech instancji uznały pobierany przez niego haracz za zagrożenia pod warunkiem składania datków, artykułem 1,037 K. K. G. i P. przewidziane; do oszustwa ze szkodą Jakóba K. zastosowały artykuł 1,186 i 1,173 tegoż prawa, a kradzież siodła odniósł sąd apelacyjny, zmieniając w tym względzie wyrok sądu kryminalnego, do art. 783 ustawy gminnej, a nadto nie uznał i zbiegu przestępstw w artykule 157 K. K. G. i P. oznaczonego. Pod względem zaś mocy dowodów, obadwa sądy dwóch pierwszych instancji uznały, że Maciej K. o zagrożenia tylko blisko prawnie jest przekonany i z tego powodu stosując do niego § 391 O. K. P., karę zwyczajną zniżyły mu o cztery stopnie.

Skutkiem odmiennego zapatrywania się sądów, sąd kryminalny gubernji płockiej i augustowskiej skazał Maćieja K. z mocy art. 1,037 ustęp 4ty 1,173, 1,186, 1,160; ustęp 1szy 1,168, 1,160; ustęp 2gi 157, 138, 155, 35, 46, 48, 49, 51 kodeksu kar, z uwagi po art. 62 tegoż prawa zamieszczonej, z art. 11 ustawy przechodniej i z § 391 O. K. P. na lat ośm rot aresztanckich i chłosty razów 90, z zabronieniem na zawsze pobytu w gubernji augustowskiej.

Sąd apelacyjny królestwa usunąwszy art. 157 kodeksu kar, i w miejsce art. 1,160 ustawy 1ej tegoż prawa podstawiając art. 783 ustawy gminnej, wyrok pierwszej instancji złagodził, Macieja K. na lat sześć rot aresztanckich i 80 rózg chłosty osądził. Że jednak kara ta na mocy Nawyższego Ukazu z 30 sierpnia (11 września) 1864 roku o ogólnem złagodzeniu kar, stosownie zmniejszoną być musiała, przeto obwiniony Maciej K. ostatecznie tylko na lat trzy rot aresztanckich lub domu roboczego, przy uwolnieniu od chłosty, został skazany.

Senat rządzący wyrokiem dnia 22 marca (3 kwietnia 1865 roku wydanym, zatwierdził wyrok sądu apelacyjnego, uważał jednak, iż niższe sądy zbyt łagodnie wyrokowały, albowiem dowód przeciwko obwinionemu co do zagrożeń jest zupełny i zasłużył na daleko surowszą karę, to jest zwyczajną.

Kronika.

* (Korzystny interes). Domy gry u wód mineralnych w Niemczech mają powodzenie i zyskują ogromne pieniądze. Dzierżawcy domu gry w Wiesbadenie wciągu tego lata mieli czystego zysku 2, 300, 000 talarów.

* Wyjechał z Warszawy, dymisjonowany jenerał-major *Łyszczyński* do Białegostoku.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 1 grudnia 1865 roku a mianowicie, pod adresem: Abraham Lejndwandhändler w Kobryniu, Jur Pikazet w Rewlu, Domański w Petersburgu, Wojciech Littman w Klewani powiatu Rowoińskiego, Paulina Hilchen w Prellach przez Dynaburg, Abram Kołasznikow w Pokrow Wodzimirskiej gubernji, Józefa Kowalska w rynku w domu Niedomańskiego bez oznaczenia miejsca, Janicki bez wyraźnego oznaczenia miejsca, Florentyna Wolniewicz w Brześciu-Litewskim.

* W dniu 1 grudnia 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 19, żeńskiej 17; *Starozakonnych* męzkiej 2, żeńskiej 2, razem 40; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Gumiński Józef urzędn. bud. rat., z Eitner Anną; Cywiński Stanisław urzędn. k. r. s. w. i d., z Kostrowiecką Florentyną; Bednarski Feliks obyw., z Piasecką Rozalją; Tomczycki Kazimierz urzędn. d. u., z Kachnicką Barbarą obyw.; Szubert Juljan urzędn. d. u., z Paderewską Eleonorą; Marcinkiewicz Mirosław art. muz., z Ratyńską Teofilą obyw.; Twardzicki Walerjan fotogr., z Berecką Kazimirą; Kijeński Hieronim urzędn. skar., z Kropacz Katarzyną; Niebert Henryk młyn., z Burkart Marjanną; Wolarowski Ludwik introl., z Gregołajbys Marjanną; Szkute Jan kuch., z Klimówną Zofią; *Starozakonni*: Cederbaum Aleksander kup., z Perl Bronisławą; Eizenberg Moszek dorożk., z Szaingold Ryfką; Wąchocker Abram, z Augenszein Ruchlą; marli *Chrześcjanie*: Młynkowska Marjanna lat 47 żona obyw.; Pobianowski Makary lat 53 szynk.; Wojciechowska Marjanna lat 92 uboga w dobr.; Rettel Franciszka lat 80; Kleiman Daniel lat 77 wyrobn.; Czajkowska Katarzyna lat 46; Goręczyńska Rozalja lat 22; Chmielewski Jan rok 1 i pół syn lok.; Wieczorkiewicz Marjanna lat 5 cór. wyrobn.; Grudzińska Juljanna rok 1 cór. służ.; Cendrowski Edward lat 2 syn wyrobn.; Hawłowska Aleksandra rok 1 i pół cór. ogrodn.; Czajkowska Józefa lat 2 i pół cór. milic.; Bańska Marjanna mies. 8 cór. wyrobn.; Grądzki Marceli mies. 3 syn służ.; Stopczyk Tomasz dni 16 syn obyw.; Klimkiewicz Karolina dni 3 cór. rekr.; Grobelna Saturnina mies. 1 cór. żoł.; Piekiełkiewicz Wiktorja lat 12; Kutro Marcela mies. 10; *Starozakonni*: Meisner Icek lat 29; Ejchel Gełda lat 53; Zand Abram lat 2; Fridligszain Chan mies. 1; dwoje dzieci płci męzk. nież. urodz.

Kalendarz.

W niedzielę, 3 grudnia.— św. Franciszka Ksawerego.— Słonce wsch. o godz. 7 min. 51; zach. o godz. 4 min. 48.

W poniedziałek, 4 grudnia. — św. Barbary pan. męcz.— Słońce wsch. o godz. 7 min. 53; zach. o godz. 3 min. 48.

Widowiska.

Warszawa, d. 20 listopada (2 grudnia).

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Opera **Un ballo in Maschera (Bal maskowy)**, przez artystów włoskich, abonament zawieszony. (Zacznie się o godz. 7-ej).—*Jutro*, balet **Esmeralda**. (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj*, dawano **Lukrecja Borgja**, przez artystów włoskich; było osób 600.

TEATR ROZMAITOŚCI. *Dziś*, **Sztuka i Handel.** (Zacznie się o godzinie 7-ej).—*Jutro*, **Pan Geldhab.** (Zacznie się o godz. 7-ej). — *Wczoraj*, dawano **Sluby Panieńskie; Icek zapieczętowany**; było osób 750.

Ceny targowe.

dnia 19 listopada (1 grudnia).

Rodzaj produktów	Korzec od — do			
	ruble srebrne i kopiejki			
Pszenica. Waga 240—245 f.	4	5	7	27½
Żyto „ 215—233 f.	4	65	4	95
Jęczmień	2	70	3	30
Owies	1	72	2	—
Groch polny	—	—	—	—
Kartofle	1	20	1	35

Pud siana od k. 30—33⅔. Pud słom. od k. 20—25

Dowozy: Pszenicy 250; Żyta 300; Jęczmienia 150 Owsa 1000 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. 57¼ do rs. 2 k. 63½

Garniec „ od rs. — k. 84 do rs.—kop. 86

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 888.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 19 listopada (1 grudnia)	o godz. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	753 3	753 4
Termometr Reaum.	+1.°0	4.°0
Stan nieba	na p. pog. mgł.	poch.

Największe ciepło + 4°3 R Najmniejsze ciepło + 0.3 R.

Z rana d. 20 listopada (2 grudnia) + 2°4 R ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 6

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 20 Listopada (2 Grudnia) 1865 r.

	Żądano		Płacono	
	Rs.	Kop.	Rs.	Kop
MONETY.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	26
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	61½
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kup.)	83	56⅛	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego	—	—	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu) za 15 Rs. / ditto Serja II.	12	48½	12	43⅓
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	111	—	110	75
Metaliki Lutowe	—	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu	—	—	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	70	33	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	—	—	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	33	100	—
Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs.	Kop.	Płacono Rs.	Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	112	65	112	50
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	112	50	112	35
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	172	50	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	66	7	65
Paryż	300 Frank.	2 m.	91	95	91	80
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m	106	80	—	—
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	33	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	99	—	—	—
„	„ „	k. t	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo. Rs. — k. $68\frac{8}{9}$

„ „ „ od Listów Zastaw. kop. 26⅔

Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — k. —

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 19 Listopada (1 Grudnia) 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		72¼
6ta „ „		86¾
Obligacje Skarbowe 4%		68⅜
Listy Zastawne 4%		65¾
Bilety Banku Rosyjskiego		79¼
Weksle na Warszawę		78⅞
„ Petersburg 3 tygodniowy		87⅛
„ „ 3 miesięczny		85⅞
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		93¾
Koleje Rosyjskie		79
Nowa Pożyczka Premiowa		89¾
Żyto na targu		51½
„ dostawę późniejszą		51½
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		106 50
„ Hamburg		79 70
„ Paryż		42 60
Pożyczka Narodowa		66 60
5% Metaliki		63 90
Akcje Banku Kredytowego		161 30
z Paryża.		
Renta 3%		68 70
Akcje Kredytu Ruchomego		882
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		87¾
Targ zbożowy.		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 6837) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych, iż nadesłane w drodze urzędowej akta zejścia następujących 16 osób, zmarłych za granicą, rodem z Królestwa Polskiego pochodzących, a mianowicie: Zendera Feelz, Jana Ignacego Kisswardyn, Józefa Majewskiego, Juljana Podoleckiego, Henryka Löwenberg, Władysława Boczkowskiego, Florjana Jadamczewskiego, Stanisława Chmielewskiego, Zygmunta Landsberger, Tomasza Kolaszewskiego, Ludwika Młynarczyk, Judki Ligamer, Pawła Krilowskiego, Andrzeja Kucharskiego, Stanisława Witeckiego, i Pawła Pepłowskiego, przesłane zostały Prokuratorom Królewskim przy właściwych Trybunałach Cywilnych, dla odpowiedniego przepisom prawa postąpienia, zaś akta zejścia następujących 12 osób, a mianowicie: Jana Burlach, Klemensa Spiegel, Hipolita Szymińskiego, Jana Marcina Leduchowskiego, Felicjana Filipiak, Edwarda Wiche, Franciszka Hoffman, Joachima Prenowskiego, Michała Schulc, Kaliksta Korwinowskiego, Henryka Dembińskiego, i Leonarda Brzowskiego, do zachowania w Archiwum Głównem Królestwa, dla użytku stron interesowanych, przesłane zostały.

Warszawa d. 30 Paźdz. (11 Listop.) 1865 r.
z upoważnienia:
za Naczelnika Wydziału S. Pawłowski.
Sędzia do szczeg. poruczeń.

(N. D. 7127) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Podaje do wiadomości stron interesowanych, iż nadesłany w drodze urzędowej, akt zejścia Rocha Laskowskiego, obywatela ziemskiego, z gubernji Radomskiej Powiatu Miechowskiego pochodzić mającego, w wieku lat 61, dnia 9 Sierpnia r. b. w Krakowie zmarłego, przesłany został Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym w Kielcach, do odpowiedniego art. 94 K. C. P. postąpienia.

Warszawa d. 16 (28) Listopada 1865 r.
p. o. Naezelnika Wydziału Puchalski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 7140) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci:

1) Ernesta Aleksandra, dwóch imion Turoboyskiego, współwłaściciela dóbr Koluszki w Okręgu Brzezińskim położonych, oraz współwierzyciela sumy rsr. 2745, na dobrach Rzędków *A.* i *B.* w Okręgu Rawskim pod Nr. 11 Działu IV wykazu hypotecznego zabezpieczonej.

2. Juljana Święcickiego, współwierzyciela sum: rsr. 750 i rsr. 300, na dobrach Międzyleś, w Okręgu Stanisławowskim, pod Nr. 50 Działu IV wykazu hypotecznego zabezpieczonych.

3) Ludwika Zabłockiego, właściciela dóbr Dobrzyniec Mały, w Okręgu Siennickim położonych. Otworzyły się spadki, do regulacji których, wyznaczam termin na dzień 9 Czerwca n. s. 1866 r. w Kancelarji Hypotecznej dóbr Ziemskich Gubernji Warszawskiej.

Warszawa d. 18 (30) Listopada 1865 r.
Truszkowski.

(N. D. 7141). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Po zmarłych: 1. Auguście Baum współwłaścicielu nieruchomości Nr. 2867/8 w Warszawie położonej; 2. Ludwice Annie z Smoczyńskich Szymańskiej wierzycielce sumy rs. 1,680 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 1399, i przedmieściu Praga pod Nr. 231, położonej zabezpieczonej; 3. Mieczysławie Drozdowskim współwłaścicielu sum rs. 3,450 i rs. 1,050, na nieruchomości Warszawskiej N. 2,300 lit. *B.* oraz rs. 866 kop. 67 z procentami na nieruchomości Warszawskiej Nr. 614 lit. *J.* ubezpieczonych toczą się postępowania spadkowe, do ukończenia których wyznacza się termin w Kancelarji hypotecznej w Warszawie na dzień 22 Lutego (6 Marca) 1866 r.

Aleksander Dziewulski.

(N. D. 7169) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Ogłasza że po śmierci: 1. Ignacego Misiewicza, właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2,200 położonej, II. Lauro z Dobrzyńskich 1. Pawłowicz 2. voto Trzcińskiej wierzycielki sumy rs. 2,700 na nieruchomościach N 1479 i 1480 oraz współwierzycielki sum: rs. 5,000 na tychże nieruchomościach Nr. 1479 i 1,480, rs. 1,000 na nieruchomości Nr. 1566, rs. 563 kop. 55, rs. 5541 kop. $3\frac{1}{2}$ na nieruchomości Nr 2,704 w Warszawie, ubezpieczonych. III Bogusława Szymona Pawłowicza zwykle imienia Bogusław używającego, współwierzyciela sum: rs. 5,000 na nieruchomościach Nr. 1479 i 1480 rs. 1,000 na nieruchomości Nr. 1566 rs. 563 kop. 55, i rs 5,541 kop. $3\frac{1}{2}$ na nieruchomości Nr. 2704, w Warszawie ubezpieczonych. IV Dyonizego Cichockiego wierzyciela sumy rs 900 sposobem ostrzeżenia na Nieruchomości Nr. 2249*A.* w Warszawie subintabulando ubezpieczonej; do regulacji spadków termin ostateczny na dzień 1 (13) Czerwca 1866 r w Kancelarji podpisanego Rejenta wyznaczony został

Jan Masłowski

(N. D. 7168) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszarswskiej w Warszawie*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Magdaleny z Stępowskich Rożeckiej współwłaścicielki dóbr Niwna z Okręgu Rawskiego, i

2. Szymona Trzaski właściciela dóbr Niwna w Okręgu Rawskim położonych, toczy się postępowanie spadkowe. a termin do regulacji tych spadków i przepisania własności wyznacza się na d. 4 (16) Czerwca 1866 r. w Kancelarji Hypotecznej w Warszawie.

Stanisław Zawadzki.

(N. D. 5232) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Radomiu*

Po śmierci: 1. Sobestjana i Elzbiety, małżonków Grzelów właścicieli nieruchomości w mieście Radomiu Nr. 134 hypotecznym oznaczonej; 2. Ignacego Boskiego, dawnego właściciela dóbr Bobrowinki, co do ewikcji dla niego w dziale IV wykazu hypotecznego dóbr Leżenice i oddzielnych dóbr Teodorówka, z Okręgu Kozienickiego pod Nr. 2 zapisanej; i 3. Józefa Jaszowskiego, wierzyciela sum: rsr. 4.245 i rsr. 750, pod Nr. 2; rsr. 1,000, pod Nr. 3; rsr. 4,500, pod Nr. 4 lit. *a.* rsr. 750 pod Nr. 4 lit. *b.* i rsr. 3,000 pod Nr. 7 wykazu hypotecznego dóbr Bierwce, z Okręgu Radomskiego ubezpieczonych, wraz z prawem zastawy tychże dóbr, w dziale III wykazu pod Nr. 11 i rygorami pod Nr. 16 zapisanemi, otworzyły się spadki do regulacji których, wyznaczam termin ostateczny na dzień 22 Lutego (6 Marca) 1866 r.

Radom dnia 7 (19) Sierpnia 1865 roku.
J. N. Zengteller. (13691)

(N. D. 5240) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Lublinie*

Po nastąpionej śmierci:

1. Marji z hr. Czackich Suffczyńskiej, wierzycielki sum: złp. 82,966 gr. 20, 3.478 gr. 24, 33,800 i 83,700, na dobrach Łańcuchowie i Ostrówek hypotecznie ubezpieczonych.

2. Jana Bącewicza właściciela dobr Wierzchowiska, oraz wierzyciela sum złp. 6,000, 96,145, 49.595 gr. 9, i rs. 6,460 kop. $83\frac{1}{2}$ na tychże dobrach intabulowanych, otworzyły się spadki, do regulacji których termin prekluzyjny na dz. 13 (25) Lutego 1866 r. w Kancelarji mej wyznaczony został.

Lublin d. 9 (21) Sierpnia 1865 r.
Walery Głowacki.

(N. D. 5242) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Radomskiej w Kielcach.*

Po zejściu Walentego Karolewicza, Marji Bukowskiej i Agnieszki z Adamskich Ciemiątkowskiej, otworzyły się spadki do których należą:

1. Po Karolewiczu kwoty rs. 300, rs. 192 kop. 56 i rs. 92 na dobrach Dobraków z Okręgu Pilickiego w dziale IV wykazu hyp. pod poz. 35 *a*, *b*, zabezpieczone, na poczet których rs. 311 zaliczono.

2. Po Bukowskiej suma rs. 867 kop. $17\frac{1}{2}$ na dobrach Makocice z Okręgu Proszowskiego pod poz. 30 działu IV wykazu hypotecznego intabulowana.

3. Po Ciemiątkowskiej współwłasność nieruchomości w mieście Kielcach pod liczbą policyjną 210 sytuowanej. Do regulacji spadków tych, zakreśla się termin prekluzyjny na dzień 16 (28) Lutego 1866 r. w mieście Kielcach w Kancelarji Ziemiańskiej dopełnić się mającej.

Kielce d. 9 (21) Sierpnia 1865 r.
Adam Szczepanowski.

(N. D. 5243) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Szadkowkiego.*

Po zmarłych: a) Janie Gotliebie Mühle właścicielu nieruchomości pod Nr. pol. 48; b) po Auguście Mejer właścicielu nieruchomości ped Nr. pol. 37; c) po Franciszku Harmuth właścicielu nieruchomości Nr. pol 151 w m. Zduńskiej Woli; d) po Józefie Dratwickim współ[illegible] w dziale IV pod Nr. 2 rs. 744, pod N. 6 rs. 750 pod N. 14 rs. 750 na nieruchomości w m. Pabianicach pod Nr pol. 198, 78 lokowanych, oraz e) po Leonardzie Lumpe współwłaścicielu nieruchomości N. pol. 216*b* w m. Zduńskiej Woli sytuowanych; otwarte są spadki do uregulowania których, termin prekluzyjny na dzień 4 (16) Marca 1866 r. z rana w Kancelarji swej wyznaczam.

Szadek d. 9 (21) Sierpnia 1865 r.
J. Otocki.

(N. D. 5241) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Mławskiego*

1. Ogłasza niniejszem, iż do uregulowania spadku po Helenie z Tejchmanów, 1o voto Wiśniewskiej, 2o Oszelskiej w dniu 3 (15) Września 1858 r. zmarłej, wierzycielki sumy rs. 180 na nieruchomości w domu pod Nr. 99 w Raciążu.

2. Po Ludwiku Malickim cywilnie zmarłym wierzycielu sumy rs. 1,200 na nieruchomości m. Sierpca pod N. 9, 10, i 11 sytuowanej, termin na dzień 7 (19) Marca 1866 r. w Kancelarji Hypotecznej przed podpisanym wyznaczony został. Wzywa przeto interesentów, aby się w tem terminie z dowodami prawa ich usprawiedliwiającemi pod prekluzją stawili.

Mława d. 6 (18) Sie pnia 1865 r.
Koppe.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 7154 *Magistrat Miasta Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, iż w dniu 9 (21) Grudnia r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na wybudowanie kanału murowanego na placu po rozebranych domach na ulicy Krakowskie-Przedmieście, poczynając od okna kanałowego przy ulicy Dziekanka, do ulicy Trembackiej, od sumy kosztorysem objętej, na rsr. 2,742 kop. 6 1/2 (wyraźnie rubli dwa tysiące siedmset czterdzieści dwa kopiejek sześć i pół) obrachowanej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń wypiszą, jaki odstępują procent od sumy wykazem kosztów objętej i do licytacji podanej.

Nadto, do deklaracji winien być dołączony kwit kasy głównej ekonomicznej miasta Warszawy, na złożone wadjum w ilości rsr. 310 i na koszta ogłoszenia rsr. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w wydziale administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 18 (30) Listopada 1865 r.
p. o. Prezydenta,
z upoważnienia,
Radny Naczelnik,
W-łu Administracyjnego Śliżewski.
za Naczelnika Kancelarji Sosonko.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia
podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się: wybudowania kanału murowanego, na placu po rozebranych domach na ulicy Krakowskie-Przedmieście, poczynając od okna przy ulicy Dziekanka, do ulicy Trębackiej, za sumę anszlagową wynoszącą rsr. 2742 kop. 6 1/2 i odstępuję od cen powyższych procentów N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym. Wadjum w ilości rsr. 310 i na koszta ogłoszenia rsr. 10 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem dnia mca 186 roku.

(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 6877) *Wydział Stada Rządowego Koni w Janowie.*

Podaje do wiadomości powszechnej, iż na mocy upoważnienia JW. Dyrektora Stada z d. 25 Października (6 Listopada) b. r. Nr. 327, odbędzie się w drugim terminie, to jest d. 29 Listopada (11 Grudnia) r. b. w biurze Wydziału Stadnego w mieście Janowie Powiecie Bialskim, Gubernji Lubelskiej, licytacja in minus przez deklaracje opieczętowane na dostawę w r. 1866 umundurowania dla służby stajennej od sumy rs. 1,600.

Deklaracje opieczętowane podlug niżej umieszczonego wzoru przyjmowane będą w biurze Wydziału do godziny pierwszej po południu, a po otworzeniu których konkurenci do licytacji głośnej przystąpią.

Podający deklaracje obowiązany jest złożyć w gotowiźnie lub listach zastawnych vadium wyrównywające $\frac{1}{10}$ części sumy licytacyjnej.

O bliższych szczegółach i warunkach zamieszczonej entrepryzy, może być powziętą wiadomość w biurze Wydziału Stadnego w Janowie.

Janów d. 29 Paździer. (10 Listop.) 1865 r.
w zast. Inspektora,
Koniuszy Stada, Seelig.

Wzór do Deklaracji opieczętowanej.

W skutek ogłoszenia Wydziału Stadnego z d. N. podaję niniejszą deklarację, iż zobowiązuję się dostawić w r. 1866 umundurowanie dla służby stajennej za sumę N. wyraźnie N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Na vadium składam w gotowiźnie lub listach zastawnych sumę rs. N. wyraźnie N.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. (wypisać) pisałem w N. dnia miesiąca i roku.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

(N. D. 7157) *Magistrat Miasta Gubernjalnego Suwałk.*

Z powodu, że ogłoszona w trzech terminach licytacja na dzierżawę dochodu kasy miejskiej tutejszej z brukowego, targowego i jarmarcznego pro $18^{66}/_{68}$ dla braku konkurentów do skutku niedoszła, przeto do odbycia takowej przez opieczętowane deklaracje stosownie do reskryptu Rządu Gubernjalnego Augustowskiego z dnia 15 (27) Listopada roku bież. Nro 51,753/11196 wyznaczony został przyśpieszony czwarty termin na dzień 22 Listopada (4 Grudnia) r. b. na godzinę 11-tą z rana, poczynając pod praetium o $\frac{1}{4}$ część zniżonego, to jest od sumy rs 2,901 rocznej opłaty.

Każdy więc z życzących przyjąć tę dzierżawę, zechce w datcie wyżej oznaczonej złożyć swą deklarację do Magistratu tutejszego, wedle wzoru i pod warunkami objaśnionemi w Dzienniku Gubernjalnym w Nr. 38, 39 i 40, i w Dzienniku Warszawskim Nr. 207, 212 i 220.

Suwałki, d. 15 (27) Listopada 1865 r.
Prezydent, Ilcewicz

(N. D. 7067) *Пеплувская Таможня.*

Въ Пеплувской Таможнѣ 7 (19) Декабря 1865 года, съ 12 часовъ утра, а въ случаѣ нераспродажи, и на слѣдующіе дни, будутъ продаваться бумажные, шерстяные и льняные товары, чай и разные мѣлочные товари, всего по оцѣнкѣ на 1,454 р. 18 к.

Покупщики при самой покупкѣ товара обязаны заплатить за оный деньги и тотчасъ же принять товаръ.

д. Пеплувокь 4 (16 Ноября 1865 г.
Управляющій, Андреевъ.

(N. D. 7177. *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Szpitala Starozakonnych w Warszawie.*

Z powodu spełzłej bez skutku licytacji na różne dostawy dla Szpitala w r. 1866, Rada Szczegółowa zawiadamia osoby interesowane że na d. 25 Listopada (7 Grudnia) r. b. o godzinie 1 z południa odbędzie się w Kancelarji Szpitala po raz trzeci licytacja na dostawę przez rok 1866: mięsa mleka chleba i bułek, oleju, świec i mydła, pasków rupturowych, bandaży, oraz na uskutecznienie roboty drukarskiej szkłarskiej, a w końcu na przedsiębierstwo oczyszczenia aparatów kloacznych.

Prezydujący w z. Członek Rady,
Nathan Winawer.

(N. D. 7,172). W d. 23 Listopada (5 Grudnia) r. b o godzinie 10-ej rano, kanapa, krzesła machoniowe i t. p., w tymże dniu o godzinie 11-ej rano garderoba męzka i damska, oraz salopa futrzanna damska przed 3-ma krzyżami, w d. 25 Listopada (7 Grudnia) r. b. o godzinie 10-ej rano na Krasińskiem piórka damskie i koronki różne, w tymże dniu o godz. 12 w południe na Muranowie: fortepian, szafy, stoły, kanapy machoniowe i jesionowe lustra jako w egzekucji sądowej zajęte przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

Magnuski, Komornik.

(N. D. 7192)

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów na prowincję,
program,

ZORZY

pisma niedzielnego, dla ludu miejskiego i wiejskiego, co tydzień od r. 1866 wychodzić mającego pod redakcją p. Józefa Grajnerta.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego — Za pozwoleniem Cenzury.

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)